OSZCZĘDNOŚĆ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWIE ORGANIZACJI OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE

GROSZ DO GROSZA

WARSZAWA 1925

№ 19.

Rok I. Dnia 13 września 1925 r. Rok I.

ROZBUDOWA OSZCZĘDNOŚCI WYMAGA ORGANIZACJI

W exposé wygłoszonem w dn. 28 sierpnia p. premier Grabski, omawiając powody zmian kursu złotego, zapytał: Czy to nieszczęście nie było dla nas *memento*, że obok nieurodzaju — *są jeszcze błędy wewnątrz kraju?*

Pytanie to dotyczy najistotniejszych, najbardziej zasadniczych podstaw naszego życia gospodarczego i naszego życia w ogóle.—Etapy rozwoju naszych stosunków ekonomicznych wykazują stałą poprawę, jednak jakże daleko jesteśmy od stosunków ekonomicznych idealnych. Dziś są one mirażem, który spopielić usiłujemy — wygodnie, lecz sromotnie i nieekonomicznie — kapitałami zagranicznemi. Siląc się na uzyskanie wyników w tym kierunku, zapominamy o czemś, co najważniejsze — o sobie.

Najgłówniejszem niedomaganiem ekonomicznem Polski, które wszystkim warstwom daje się katastrofalnie odczuwać, które wywołuje przeróżne komplikacje gospodarcze i społeczne — to brak kapitałów. Przeważająca część naszych warsztatów w rolnictwie, w przemyśle, w handlu, tudzież w innych dziedzinach życia marnieje i ginie z braku kapitałów obrotowych. Z pośród wielu potrzeb, potrzeba środków obiegowych, pieniądza — stała się rzeczą najpilniejszą. Wydawałoby się więc, że kwestja tak paląca, tak gnębiąca ogół społeczeństwa, winna się zbliżać do rozwiązania. Tymczasem szereg objawów i oznak wskazuje na coś wręcz przeciwnego.

Sięgnijmy po fakty. Na podstawie ogłaszanych wykazów Głównego Urzędu Statystycznego stwierdzić możemy, że w żadnym okresie nasz bilans handlowy nie wykazywał tak błędnej polityki handlowej, jak w roku 1924 i w pierwszym półroczu roku 1925. W okresie od 1919 do 1922 roku nasz bilans handlowy był wybitnie bierny dzięki dużemu importowi środków żywnościowych, co było usprawiedliwionem dzięki położeniu powojennemu, tudzież węgla, maszyn, instalacyj i wreszcie gotowych fabrykatów. Wyniki obrotu zagranicznego były ujemne, lecz usprawiedliwione i ogólnem położeniem gospodarczem i potrzebami inwestycyjnemi w każdej dziedzinie życia. Po przyłączeniu Górnego Śląska odpada import węgla, a przemysły, zwłaszcza włókienniczy rozwijają się pomyślnie, ba — nawet w przemyśle bawełnianym przekraczamy poziom przedwojenny; odbudowa zaś rolnictwa dochodzi prawie kresu. Rok 1923 zamykamy już wyraźną nadwyżką eksportu nad importem, nadwyżką dochodzącą kilkudziesięciu miljonów złotych.

Rok 1924 i pierwsze półrocze 1925 daje wyraźny deficyt. Prawda rok 1924/1925 był rokiem nieurodzaju, a nadto był rokiem reformy waluty, co powściągnęło rozwój stosunków gospodarczych i powstrzymy-

wało nasz eksport. Jednak cyfry świadczą o czemś innem. Obroty naszego bilansu handlowego przedstawiają wartość:

		importu:	eksportu:
w roku	1922	845.355.000.— Zł.	655.151.000.— Zł.
„	1923	1.116.482.000.— „	1.195.587.000.— „
„	1924	1.488.558.000.— „	1.265.873.000.— „

Cyfry te wykazują *bezwzględny wzrost eksportu* w stosunku do lat poprzednich, do lat z okresu markowego, który stwarzał szczególniej pomyślną konjunkturę wywozową. Zagadnienie właściwego niedomagania, które zachwiało kursem złotego nie leży zatem w eksporcie, bo ten bezwzględnie wzrósł, a więc w ogólnych stosunkach pieniężnych absolutnie nie zaważył, a jeśli na nie oddziałał, to oddziałał korzystnie. Pewnie, — że gdyby produkcja nasza nie wykazywała niedomagań i gdyby wskutek tego eksport był większy, oczywiście byłoby lepiej. Jednak tego rodzaju zniwelowanie deficytu jest — dużo, dużo trudniejsze, niż droga właściwa, droga prosta, jasna i niezawodna, droga zmniejszenia importu, w którym istotnie tkwi zło deficytu handlowego i płatniczego, w konsekwencji zachwiania kursu waluty, braku kapitałów, braku kredytów itd. itd.

Import w 1924 roku przewyższył sumę tegoż z 1922 o kwotę 643.203.000.— Zł., czyli wzrósł w stosunku do sumy w roku 1922 o 43,3%. Rozpatrzmy te ogólne sumy. Rok 1922 nie był gospodarczo korzystniejszym od roku 1924. Był to rok odbudowy po ciosach zadanych gospodarstwu i w wojnie światowej i w czasie inwazji bolszewickiej. Był to rok inwestycyj, rok dużych potrzeb. Jeśli chodzi o produkcję rolną, to odłogi i wyjałowienia gospodarcze w wyniku prawie równały się ubytkom wynikłym z nieurodzaju.

W tym tedy roku import wynosił 845.355.000 Zł. W roku 1924 import, wzrasta o 43% do sumy Zł. 1,488.558.000. Jeżeli w roku 1922 pokryliśmy importem wszelkie potrzeby konsumcyjne i inwestycyjne, nawet szeroko zakrojone, — to koniecznie musimy zapytać się dlaczego import w 1924 wzrósł prawie do podwójnej wysokości? W odniesieniu do inwestycyj stwierdzić musimy zgodnie z utartem zdaniem, że reforma walutowa hamująco oddziałała na produkcję i na inwestycje. Pozostaje zatem spożycie. I niestety dojść musimy do smutnej prawdy. Konsumujemy za dużo! Żyjemy nad stan!

Dlatego, że nie umiemy rozsądnie gospodarować w naszych pojedyńczych ogniskach, że ulegamy urokowi lada jakiegoś świecidełka, że nie potrafimy powciągnąć się od kupna rzeczy najzupełniej zbędnych, czasami niepotrzebnych, czasami wręcz szkodliwych, dlatego, że nie uznajemy sami własnej woli prostoty życia, ale je dla naśladownictwa probelmatycznych kultur, międzynarodowego snobizmu rafinujemy, komplikujemy aż do granic zbytku i luksusu, niesmaku i głupoty, dlatego popadamy w kryzysy, które łamią energję pracy, drą plany, niszczą dorobki, wywołują zatargi społeczne, powodują ów dręczący, chorobliwy niepokój, działający rozkładczo, żywiący tylko miazmaty naszego organizmu spekulacją.

Deficyt spowodowany importem rzeczy zbędnych, importem, który uprawiany jest kosztem produkcji krajowej jest złem, które co rychlej wykorzenić musimy. Jest to warunek zdrowej naszej egzystencji. Na taki stan rzeczy nie możemy sobie pozwolić. Niemcy, Anglja mogły mieć deficyt handlowy, skoro bilans płatniczy wyrównywany był dochodami z pośrednictwa handlowego, komunikacyjnego, bankowego i wpływami z kapitalizacji. My tych dochodów nie mamy. a nadto pamiętać musimy, że w krajach tych przyrost kapitałów wewnętrznych (oszczędności) normalnie był wyższy niż deficyt handlowy, że tą drogą uzyskiwano równowagę finansową i podstawy dalszego rozwoju.

Zaniedbanie tej zasady stwarza deficyt płatniczy wprost groźny narodowo i państwowo, dyskredytujący nas wobec całego świata. Rząd wprawdzie przedsięwziął środki w drodze reglamentacji handlu zagranicznego, aby zapobiec złemu; jednak środki te są doraźne i pełnego znaczenia mieć nie mogą, jeśli nie będą poparte przez całe społeczeństwo. W innych krajach wystarczyłby może apel do patrjotycznie usposobionego kupiectwa i jego reprezentacji. Niestety w Polsce tego czynnika do tej roli zaangażować w całości nie możemy. Musimy iść dalej. Musimy dla odparcia niebezpieczeństw luksusowego importu uświadomić i powołać całe społeczeństwo, aby ono wyrzekając się zbytku i luksusu, wyrzucania dziś pieniądza bez zastanowienia i bez istotnych potrzeb, — pieniądze — oszczędzało. Jest to jedyna droga pozytywna załagodzenia naszych niedomagań, zapobieżenia kryzysom, droga budowy kultury polskiej, potęgi i nieśmiertelności Ojczyzny.

Powyższem przedstawieniem rzeczy przyłączam się do dyskusji, zainicjowanej artykułem p. Redaktora Lucjusza Dury, p. t. „Projekt powołania Narodowego Komitetu krzewienia oszczędności". Powołując się na poprzednio umieszczony w Nr. 4 „Oszczędności", artykuł podpisanego, powtarzam. „Sprawa odbudowy oszczędności naszego społeczeństwa jest jedną z najpilniejszych i najważniejszych kwestyj gospodarczych; wiąże się ona integralnie z podstawowemi dla rozwoju państwa, jako takiego i narodu polskiego, elementarnemi imperatywami reformy psychiki życia. To też dla odbudowy oszczędności naszego społeczeństwa, oszczędności zniszczonych prawie w zupełności, należy co rychlej powołać specjalny organ, jednoczący wszystkich, którym dobro społeczeństwa leży na sercu, bez względu na przekonania polityczne, organ, któryby swą organizacją w każdym zakątku ziemi polskiej działał możliwie intenzywnie i skutecznie.

Organ ten, jako towarzystwo grupujące w sobie tak reprezentantów ciał ustawodawczych, jak i rządowych, tudzież wszystkich interesujących się kwestją oszczędności teoretycznie i praktycznie, jak wreszcie samych deponentów, szukających w organach towarzystwa opieki, musiałby podjąć mozolny, ciężki trud odbudowy i rozbudowy oszczędności ludowych, trud moralny regeneracji psychiki społeczeństwa, trud utrzymywania kontaktu i z instytucjami przyjmującemi wkłady do obrotu, przy bacznym uważaniu na politykę tych instytucyj w kierunku bezpieczeństwa kapitału i oprocentowania, tudzież wypłatności, jak nie mniej fruktyfikowania kapitałów oszczę-

dnościowych pod względem gospodarczym, społecznym i narodowym, trud uzyskiwania możliwie życzliwego dla deponentów ustawodawstwa. Są to kardynalne postulaty nie tylko chwili, ale ważkie na daleką przyszłość naszej polityki wychowawczej i pieniężnej.

Koncepje organizacji samej, jako takiej, mogą być różne.

W zrozumieniu tych zadań powstaje we Lwowie Towarzystwo Oszczędności Ludowych w Małopolsce. Inicjatorzy tego towarzystwa pragną objąć zagadnienie oszczędności w myśl tych wskazań i zasad jakie rozwija tyg. „Oszczędność". Do sprawy statutu tego Tow. powrócimy jeszcze.

WŁADYSŁAW JENNER.

KILKA UWAG W SPRAWIE CZEKU W POLSCE

Pojęcie „oszczędności" nawykliśmy ograniczać niemal wyłącznie do oszczędności pieniądza, jako „wartości" w znaczeniu tezauryzacyjnem. Pogląd to bardzo jednostronny i zostawiający zupełnie na uboczu pojęcie oszczędności pieniądza, jako technicznego środka wymiany.

Oszczędzanie znaków obiegowych przez zastąpienie ich środkami zastępczymi, ma, oprócz wielu swoich dodatnich stron pod względem czysto technicznym, znaczenie tak wielkie pod względem korzyści społeczno-gospodarczych, iż rzeczą godną zastanowienia jest kwestja organizacji szeroko zakrojonej pracy propagandowej, skierowanej ku popularyzacji czeku w Polsce.

Surogatem pieniądza, który mamy w tej chwili na myśli, jest czek. On to spełnia rolę zastępczą banknotu, a jako taki wpływa poważnie na ogólny obieg pieniężny w Państwie. I kiedy, jeżeli nie dzisiaj, sprawa ta będzie bardziej aktualną?

Jeżeli chcemy utrzymać silne podstawy naszej waluty i nie naruszyć w niczem pokrycia emitowanych i w obieg puszczonych znaków pieniężnych, jeżeli chcemy zachować stałość wartości pieniądza, tak nieodzowną do wszelkich poczynań gospodarczych, to nacisk położyć musimy przedewszystkiem na niezwiększanie emisji znaków obiegowych i utrzymanie jej wysokości w granicach faktycznego pokrycia.

Żywe tętno życia gospodarczego i finansowego kraju wymaga szybkiego i wielkiego obiegu pieniężnego; niejednokrotnie zdarzyć się może sytuacja, że ilość w obiegu będących pieniędzy, okaże się niedostateczną dla zaspokojenia potrzeb rynku. W tym właśnie wypadku, w szeregu środków zaradczych, niepoślednie miejsce zajmuje czek, skutecznie odegrywając rolę regulatora obiegu pieniężnego w Państwie. Spełnić to zadanie może on jednak tylko pod jednym warunkiem, którym jest stopień udziału w obrocie bezgotówkowym ze strony jak najszerszych warstw społeczeństwa.

Dlatego też hasło: „Płaćmy bez gotówki" powinno być dzisiaj hasłem wszystkich, którzy mają jakąkolwiek styczność z pieniądzem!

Z przykrością należy stwierdzić, że pod względem propagandy obrotu bezgotówkowego zrobiono w Polsce dotąd bardzo niewiele. Wysiłek pod tym względem ze strony większych instytucyj czekowych, należy uważać raczej jako zapowiedź wielkiej dopiero akcji w przyszłości. Czas jednak nagli, a życie wysuwa sprawę czeku jako zagadnienie chwili.

Do skoordynowanej pracy propagandowej przystąpić powinny wszystkie bez wyjątku instytucje finansowe, władze i urzędy, — zarówno prywatne jak i państwowe — powinny (w swoich zakresach działalności) do dzieła tego się przyczynić.

Praca propagandowa objąć musi jaknajszersze warstwy społeczeństwa, nie znającego prawie zupełnie czeku i sposobów praktycznego korzystania z niego. Należy wykorzystać każdą okoliczność, każdą nadarzającą się sposobność do uświadomienia społeczeństwa o roli i znaczeniu czeku. Za pomocą słowa i druku trzeba oświetlić korzyści indywidualne, wypływające z operacyj czekami, zwracając uwagę na łatwość i wygodę czysto techniczną przy korzystaniu z rachunków czekowych. Nie należy szczędzić trudu i pracy, chociażby praca ta szła z początku nieco opornie.

Społeczeństwo należy wychować, a słowo żywe zdziałać może tutaj bardzo wiele. Praktyczne przykłady i różnorodne, w sposób prosty i zrozumiały przedstawione, możliwości korzystania z udogodnień obrotu czekowego, skutecznie przemówią nawet do ludzi prostych. Umiejętność wykorzystania dla celów popularyzatorskich wszystkich rozporządzalnych w danej chwili i danym ośrodku, okoliczności i sposobów, stanowi w niejednym wypadku tajemnicę powodzenia akcji. Kilka zaledwie punktów przytaczamy poniżej, na które, jako na zasadnicze korzyści, jakie przynosi czek, należałoby w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę, a są to: oszczędność pieniędzy, pracy i czasu.

Wskutek bowiem możności bezpłatnego regulowania swoich zobowiązań w obrocie żyrowym (bez wydatków na porto, opłat za doręczanie itp.), bezpiecznej i pewnej lokaty gotowizny na rachunku czekowym, stojącym w każdej chwili do dyspozycji właściciela do wysokości pokrycia (kredytu), oraz możność otrzymania procentów od przechowywanych w ten sposób na rachunkach kapitałów, każdy posiadacz rachunku czekowego osiąga już znaczną część korzyści, jakie daje obrót czekowy. Unikanie, przy racjonalnem posługiwaniu się czekiem rozrachunkowym, długiego i uciążliwego wyczekiwania w kasach przy odbiorze wzgl. wpłacie należności gotówkowych, możność zupełnego prawie obywania się bez gotówki z chwilą powszechnego zaprowadzenia obrotu bezgotówkowego, wreszcie możność załatwienia wszelkich zleceń pieniężnych z jednego tylko rachunku, (bez specjalnego chodzenia czy to do kas, czy stron zainteresowanych), oto dalsze korzyści tego obrotu.

Jeżeli się do tych zasadniczych korzyści doda jeszcze tutaj łatwość, prostotę i wygodne operowanie manipulacyjne czekami, mamy w ręku szereg argumentów, mogących wiele zaważyć na rezultatach pracy propagandowej. Nie należy poprzestać na pracy powierzchownej, ogólnikowej, a zapuścić trzeba korzenie jej głęboko w szerokie masy ludności, od najprostszej począwszy aż do sfer inteligencji, stojącej niestety również jeszcze zdala bardzo od czeku.

Pisma ulotki o treści popularyzatorskiej z przytoczonemi, krótkiemi przykładami, zaczerpniętemi z praktyki życia codziennego oraz zwięzłe wyjaśnienia i wzory do wypełniania blankietów czekowych i żyrowych wszelkiego rodzaju, dadzą niewątpliwie pożądane rezultaty.

Nie można zapominać także o celowości rachunków czekowych i samego czeku jako środka, ułatwiającego obieg pieniężny; należy wyjaśniać zadania instytucyj czekowych, powołanych do życia, jako zbiornice kapitału społecznego z jednej strony, z drugiej zaś do umożliwienia tym wszystkim, którzy zgłoszą swój udział korzystania z tych wszystkich dobrodziejstw, jakie przynosi czek (czy to kasowy, czy rozrachunkowy) we współczesnym systemie płacenia bezgotówkowego.

Społeczeństwo, odpowiednio uświadomione, musi zrozumieć, że tylko od intensywności udziału w obrocie żyrowym, zależy jego rozwój i znaczenie.

Wszystkie więc dochody, honorarja, należytości wszelkiego rodzaju, pensje, procenty itp., powinny być skupione na rachunku czekowym. Z niego też powinny się rozchodzić drogą obrotu przelewowego wszystkie wypłaty, od najdrobniejszych do największych, a więc: rachunki wszelkie, opłaty czynszowe, dzierżawne i in., procenty, podatki itp. zobowiązania dłużne — powinny przepłynąć przez konto czekowe.

W tym duchu pouczone i praktycznymi przykładami zachęcone społeczeństwo niebawem powiększy szczupłe dotąd szeregi uczestników obrotu bezgotówkowego w Polsce.

Nie należy również zapominać tutaj o znaczeniu obrotu bezgotówkowego dla gospodarstwa ogólnopieniężnego Państwa. Znaczenie to polega na korzyściach wynikających dla życia gospodarczego kraju w tym wypadku, kiedy napozór nieznaczne w odosobnieniu, a potężne w całości, zapasy gotówki, leżącej bezużytecznie, przez dłuższe nieraz okresy czasu w kieszeniach obywateli, znajdą się na rachunkach czekowych, tworząc w ten sposób olbrzymie kapitały społeczne, oddające nieocenione usługi pracy produkcyjnej we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego Państwa. Ilustracją cyfrową, wymownie świadczącą o znaczeniu obrotu przelewowego, jest rezultat pracy jednej tylko, a największej w obecnej chwili instytucji czekowej, jaką jest P. K. O. Miesięczne bowiem obroty P. K. O. wynoszą około 600 miljonów złotych, z czego zgórą połowa odbywa się bez użycia znaków obiegowych. A więc tą drogą praca P. K. O. zwiększa niejako ilość znaków obiegowych miesięcznie o kilkaset miljonów, stanowiących mniej więcej około 50% emisji biletowej Banku Polskiego. Jeżeli się uwzględni, że takie rezultaty daje obrót przelewowy na tych kilkudziesięciu tysiącach rachunków czekowych, to łatwo sobie wyobrazić olbrzymie korzyści z obrotów bezgotówkowych w razie jak najszerszego rozpowszechnienia czeku rozrachunkowego [1]).

Jeżeli się zważy, jak wielki procent w gronie konsumentów stanowi średni stan inteligencji, składającej się prawie wyłącznie ze sfer urzędniczych, nie uczestniczących dotąd w obrocie czekowym, przed pracą popularyzatorską otwiera się nowe pole działania.

Jedną ze sposobności popularyzowania obrotu bezgotówkowego przez instytucje bankowe jest inkasowanie przez klijenta czeku kasowego. Czek „na okaziciela" wystawiony, daje bowiem możność poznawania tej części klijenteli, która nie wtajemniczona jeszcze w zagadnienie obrotu bezgotówkowego, lecz w każdym razie już obeznana z czekiem (kasowym), bez wielkiego trudu może być zjednaną dla operacji żyrowych. Odpowiednie napisy, wezwania i wskazówki praktyczne, umieszczone w pobliżu okien kasowych, powinny zwracać uwagę cisnącej się po gotówkę do okien kasowych, publiczności. Tą drogą staje się czek kasowy niejako pomostem do obrotu żyrowego, stanowiącego właściwy cel całego systemu obrotu kliryngowego.

Pozyskać należy wszystkich dla obrotu bezgotówkowego. Społeczeństwo nienależycie uświadomione o roli i znaczeniu czeku, odczuwa konieczność wprowadzenia jego w życie już oddawna. Powinno być obowiązkiem instytucyj, do tego powołanych, aby proces zaklimatyzowania się u nas czeku przyspieszyć i tem samem spełnić czyn patrjotyczny!

Od propagandy i jej rozumnej organizacji zależy całkowicie sprawa czeku w Polsce.

BOLESŁAW JANOWSKI.

[1]) Interesujących się bliżej sprawą obr. czekowego PKO odsyłamy do Nr. 13 „Oszczędności".

NASZA POLITYKA GOSPODARCZA

Ogłoszone świeżo przez Główny Urząd Statystyczny cyfry obrotu handlu zagranicznego za pierwsze półrocze r. b. odsłaniają w całej pełni bolączki i niedomagania naszego życia gospodarczego. Przywóz za pierwsze sześć miesięcy bieżącego roku wyniósł 1.047,5 miljonów złotych, wywóz — 630,1 miljonów złotych, nadwyżka zatem przywozu nad wywozem stanowi 417,4 miljonów złotych.

Jedną z ważnych przyczyn ujemnego bilansu handlowego w roku bieżącym był nieurodzaj w roku zeszłym, co spowodowało wzmożony import artykułów żywnościowych. Zboża i mąki sprowadziliśmy za czas od stycznia do końca czerwca za 162 miljony złotych. Nieurodzaj — jest to force majeure i jako okoliczność przypadkowa winna być z rozważań o tych lub innych posunięciach polityki gospodarczej, opierającej się na uwzględnieniu warunków normalnych, wykluczona. Jeżelibyśmy zatem od ogólnej sumy przywozu odjęli cyfrę importu zboża i mąki, to przywóz za pierwsze półrocze wyrazi się cyfrą 885,5 miljonów złotych, a saldo ujemne pozostanie jednak jeszcze bardzo znaczne, mianowicie w sumie 255,4 miljonów złotych. Znaczenie tej ostatniej cyfry uwypukli się jeszcze bardziej, jeżeli porównamy dane o obrotach handlu zagranicznego w roku bieżącym z obrotami za pierwsze półrocze 1924 roku: przywóz

za pierwsze półrocze 1924 roku wyniósł 712,9 miljonów złotych, wywóz — 658,5 miljonów złotych, saldo ujemne tylko 54,4 miljony złotych.

Przywóz za pierwsze półrocze roku bieżącego był o 334,6 miljonów złotych większy, niż w pierwszem półroczu 1924 roku, wywóz natomiast nie tylko że się nie zwiększył, ale wykazał nawet zmniejszenie o 28,4 miljonów złotych.

Gdybyśmy nawet wzięli cyfry przywozu po potrąceniu importu zboża i mąki, to jest 885,5 miljonów złotych dla roku bieżącego i 688,7 miljonów złotych w pierwszem półroczu 1924 roku (zboża i mąki sprowadzono w pierwszem półroczu 1924 roku za 24,2 miljonów złotych), to i wtedy nadwyżka przywozu z pierwszego półrocza roku bieżącego w porównaniu z tym samym okresem czasu roku ubiegłego wyniesie 196,8 miljonów złotych. Czyli, innemi słowy, w ciągu sześciu miesięcy bieżącego roku sprowadziliśmy towarów z zagranicy za sumę prawie o 200 miljonów złotych większą, niż w pierwszem półroczu roku ubiegłego. To znaczne pogorszenie się naszego bilansu handlowego, które się wyraziło w zwiększeniu importu przy jednoczesnem zmniejszeniu wywozu, zostało wywołane dwoma przyczynami: liberalną polityką handlową Rządu i zastojem w przemyśle.

Rząd, pragnąc przyczynić się do spadku cen, nie tamował, a nawet ułatwiał przywóz artykułów wyrabianych w kraju, o ile ceny tych towarów zagranicznych były niższe od krajowych. Bez żadnych ograniczeń kupcy sprowadzali również artykuły zbytkowne, jak: owoce południowe, tkaniny jedwabne i inne. Trochę mniejsza cyfra przywozu towarów luksusowych tłomaczy się raczej powstrzymywaniem się samego społeczeństwa od konsumcji tych towarów wobec ciężkich czasów.

Zwiększenie przywozu najważniejszych grup tych artykułów w roku bieżącym w porównaniu z pierwszem półroczem roku ubiegłego wykazuje następująca tabela, oparta na danych Głównego Urzędu Statystycznego:

	I półrocze 1925 r.	I półrocze 1924 r.
I. *Maszyny i aparaty:*		
Maszyny różne	75,9	53,4
Samochody i kołowce	22,2	10,2
Instrumenty i aparaty precyzyjne i pomiarowe	10,4	5,1
II. *Przemysł włókienniczy:*		
Tkaniny bawełniane	46,3	31,7
Tkaniny wełniane	13,1	9,4
Odzież wszelka	22,5	9,7
Bielizna i wyroby dziane	17,2	10,4
Tkaniny jedwabne i półjedwabne	14,9	17,5
III. *Artykuły spożywcze i używki* (za wyłączeniem zboża i mąki):		
Tytuń i wyroby tytuniowe	30,1	12,5
Kawa, herbata, kakao, korzenie	23,1	16,2
Owoce południowe	22,1	24,5
IV. *Przemysł skórzany:*		
Skóry wyprawione	32,3	22,1
Obuwie skórzane	20,9	13,9
Futra wyprawione	3,0	6,0
V. *Przemysł papierniczy:*		
Papier i wyroby z papieru	21,4	8,4

Przytoczona tabelka jest niezmiernie pouczającą. Znaczne zwiększenie wszystkich trzech rubryk działu pierwszego, oznaczonego mianem: maszyny i aparaty, a obejmującego między innemi obrabiarki do metali i drzewa, maszyny włókiennicze i rolnicze oraz przyrządy i przewodniki elektrotechniczne, jest raczej zjawiskiem pocieszającem. Oznacza ono bowiem, że nasz przemysł dąży do reorganizacji, wprowadzając ulepszenia techniczne.

Wszystkie trzy rubryki zbytkownego importu, jak owoce południowe, tkaniny jedwabne i półjedwabne oraz futra wyprawione wykazują pewne zmniejszenie. Nie zwiększył się również import kosmetyków i pachnideł oraz win zagranicznych. Świadczyłoby to o otrzeźwieniu społeczeństwa, chociaż na tem polu dużo jest jeszcze do zrobienia, gdyż import ten powinienby ulec znacznie wydatniejszej redukcji.

Natomiast z powiększenia importu tytoniu i wyrobów tytoniowych, szkodliwego dla płuc obywateli i bilansu handlowego, raczej jednak cieszyć się wypada, gdyż to powiększenie oznacza zwyżkę dochodów skarbowych. Również trudno jest stwierdzić, czy nie zadużo wypijamy kawy i herbaty...

Najgorzej przedstawiają się cyfry, dotyczące przemysłu włókienniczego, tak świetnie rozwijającego się ongiś w Polsce. Znaczne zwiększenie przywozu tkanin bawełnianych, tkanin wełnianych, odzieży, a w szczególności bielizny, przy jednoczesnem zmniejszeniu wywozu z wszystkich tych działów — świadczy, że przemysł włókienniczy w Polsce przechodzi poważne przesilenie. Ciężkie warunki wewnętrzne, a w szczególności brak środków obrotowych oraz olbrzymia konkurencja zagraniczna sprawiły, że nasz przemysł włókienniczy nie osiągnął jeszcze poziomu z roku 1923. Nasz przemysł włókienniczy może się rozwinąć tylko pod jednym warunkiem: odzyskania utraconych rynków zagranicznych, co byłoby możliwem jedynie przy wydatnej pomocy kredytowej rządu, lub przy zasileniu naszego włókiennictwa kapitałami zagranicznemi. Wtedy bowiem możliwem by było wyrzucanie nadmiaru produkcji po niskich cenach i z uwzględnieniem żądanych przez klientelę zagraniczną udogodnień kredytowych. Szczególniej ważnem by było opanowanie z powrotem rynku rosyjskiego, który Łódź doskonale zna i do wymagań którego umiała się dostosować.

Pod znakiem przesilenia pracuje także nasz przemysł garbarski, skoro tak znacznie wzrósł import skór wyprawionych. Sprowadzenie w ciągu półrocza za 21 miljonów złotych obuwia zagranicznego dowodzi, że nasz przemysł szewcki również nie potrafił stanąć na wysokości zadania. Przecież przed wojną obuwie warszawskie słynęło z dobroci i wykwintnego wykończenia. Coś tu jest nie w porządku, jeżeli obuwie zagraniczne okazało się tańszem i bardziej eleganckiem od krajowego. Na brak ochrony celnej wszystkiego zwalać nie można.

A czem się tłomaczy taki znaczny wzrost przywozu papieru i wyrobów z papieru, jeżeli nie brakiem inicjatywy i przedsiębiorczości u naszych przemysłowców papierniczych. Podobno sprowadzamy z zagranicy tylko wykwintne gatunki papieru, w kra-

ju nie wyrabiane. Ale dlaczego nie wyrabiane? Przecież przemysł papierniczy wobec obfitości surowca, ma u nas pomyślne widoki rozwoju.

Reasumując wyniki naszych rozważań, dochodzimy do wniosku, że nasza polityka gospodarcza musi ulec radykalnej zmianie. Rząd zerwał już z dotychczasowym liberalizmem w polityce handlowej, wstępując na drogę protekcjonizmu. Wydane przez nasze władze w maju b. r. zarządzenia, wprowadzające pewne ograniczenia w stosunku do handlu zagranicznego, już nawet w ciągu jednego miesiąca dały konkretne wyniki: przywóz w czerwcu zmniejszył się w porównaniu z majem o 16,2 miljonów złotych, pomimo, że import zboża i mąki nie uległ wcale zmniejszeniu. Dowodziłoby to, jak celową i skuteczną będzie polityka protekcyjna rządu względem przemysłu i handlu. To też obecnie rząd wydał ponowne zarządzenia o ograniczeniu i reglamentacji handlu zagranicznego, co należy uważać za zupełnie słuszne posunięcie.

Ale opieka rządu wtenczas tylko okaże się skuteczną, jeżeli spotka się z wydatną współpracą kierowniczych sfer gospodarczych i całego społeczeństwa. Mamy wrażenie, że nasze koła gospodarcze za mało mają rozmachu i przedsiębiorczości, cech tak właściwych przedsiębiorcom w innych państwach kapitalistycznych. Wprawdzie dotkliwy brak kapitałów uniemożliwia szybkie uruchomienie przemysłu, ale energja i inicjatywa prywatna mogłyby wiele zdziałać i dopomóc rządowi nawet w żmudnych poszukiwaniach kapitału zagranicznego. Odporność społeczeństwa na zalew rynku krajowego przez artykuły zagraniczne pogłębiłaby ten rynek, a dla rodzimego przemysłu wytworzyłaby konjunktury pomyślniejsze.

Przy pomyślnych zaś konjunkturach przemysł nasz może nietylko całkowicie zaspokoić potrzeby krajowe, ale wyprodukować znaczną nadwyżkę na wywóz, czego dowodem rok 1923, w którym mieliśmy dodatni bilans handlowy. A pamiętajmy, że w Polsce bilans handlowy ma decydujące znaczenie dla bilansu płatniczego: nadwyżka przywozu nad wywozem pociąga za sobą bierność bilansu płatniczego, bo niema narazie innych źródeł, któreby pokryły wydane zagranicą pieniądze za sprowadzone stamtąd towary.

Chwila obecna jest szczególniej trudna dla naszego życia gospodarczego, wobec przejściowego zachwiania się kursu złotego i przedsięwziętych przez Bank Polski środków, mających na celu utrzymanie tego kursu. Podwyższenie stopy procentowej z 10% na 12% nie wywrze żadnego wpływu na życie gospodarcze z uwagi na drożyznę kapitałów i znacznie wyższy procent, pobierany przy kredytach prywatnych. Sądzimy, że krok ten został zrobiony raczej dla zagranicy. Ograniczenia kredytowe natomiast w kraju, gdzie życie gospodarcze tak dotkliwie cierpi z powodu braku kapitałów, będzie nowem utrudnieniem dla rodzimej wytwórczości. Jednak zarządzenie to było smutną koniecznością, wobec zmniejszającego się ustawicznie zapasu walut i dewiz w naszej instytucji emisyjnej, — a ma ono na celu przez zmniejszenie obiegu pieniężnego utrzymać na odpowiedniej wysokości pokrycie kruszcowe wypuszczonych biletów.

Zarządzenia te, na szczęście, mają charakter przejściowy, gdyż w najbliższej przyszłości, w związku ze spodziewaną poprawą bilansu handlowego na skutek eksportu zboża z tegorocznego urodzaju, nastąpi dopływ walut obcych, co wzmocni pozycję złotego.

Stała poprawa sytuacji i wzrost bogactwa narodowego będzie możliwy jednak tylko wtedy, gdy przy pretekcyjnej opiece rządu, żywszej inicjatywie sfer gospodarczych i popieraniu przez całe społeczeństwo wyłącznie wyrobów krajowych, — przemysł nasz odzyska swoją dawną prężność i zdolność konkurencyjną.

M. CZ.

SPÓŁDZIELNIE KREDYTOWE A KASY SZKOLNE

Sprawa organizacji szkolnych kas oszczędności wypływa obecnie na widownię zainteresowań kas oszczędności. Sprawa ta jest omawiana u nas od dłuższego czasu. To też pozwalamy sobie przedrukować artykuł D-ra Antoniego Rządu, umieszczony w roku 1921 w „Sile", jako obecnie jaknajbardziej aktualny i mogący się przyczynić do rozwinięcia akcji w tym kierunku przez instytucje oszczędnościowe. (Red).

Spółdzielnie powinny budzić w swojem otoczeniu zamiłowanie do oszczędności przedewszystkiem ze względu na własny interes; im głębiej bowiem zakorzenia się to zamiłowanie wśród ludności, tem łatwiej napływają do spółdzielni środki obrotowe, praca spółdzielni odbywa się w atmosferze tem większego spokoju i równowagi, a usługi w kierunku zwalczania lichwy są tem wydatniejsze. Napływ gotówki daje możność rozporządzania środkami obrotowymi w sposób różnorodny tak co do wysokości udzielanych pożyczek, jak co do terminu ich zwrotu. Gdy się rozporządza dużym kapitałem obrotowym, to się ma możność udzielania pożyczek i małych i dużych; klijentela spółdzielni jest bardziej różnorodna, a jej wpływ na zacieranie różnic stanowych, na wytwarzanie zwartości społecznej potężnieje. Małe środki obrotowe z konieczności każą segregować obywateli na stany, na klasy: nędzarz ma iść po ratunek do spółdzielni, człowiek zamożniejszy, potrzebujący funduszu większego do swego gospodarstwa już musi iść do zakładu „o charakterze kapitalistycznym", do spółki akcyjnej lub do kapitalisty prywatnego. Z klijentem zamożniejszym usuwa się jednak w stronę innego zakładu kredytowego i znaczna część zysku spółdzielni. Wypracowanie więc dochodu na pokrycie kosztów handlowych w drobnej spółdzielni staje się tem trudniejsze, a przez to koszt pożyczki drobnej musi się podnosić i klijent ubogi nie odczuwa dobro-

dziejstwa taniej pożyczki w tym stopniu, jakby się to mogło odbywać przy równoczesnem obsługiwaniu gospodarstw większych, na które, na upartego, możnaby nawet przerzucić pewne ciężary w większej mierze, niż na pożyczki dla ludzi znajdujących się w wyjątkowo ciężkiem położeniu materjalnem.

Słowem — duże środki obrotowe pozwalają na prowadzenie przez spółdzielnie nawet pewnej polityki społecznej, na wytwarzanie w spółdzielniach ognisk, przy których krzepnie i rozwija się solidarność różnych stopni zamożności, różnych poziomów kultury i wiedzy i przy których powstaje praktyczna szkoła współżycia, wzajemnego wyrozumienia, wzajemnej oceny potrzeb materjalnych i częstokroć potrzeb moralnych.

Im zmysł oszczędności w środowisku spółdzielni potężniejszy, tem stalszy jest — z drugiej strony — czas, na który oszczędności zostają spółdzielni powierzone. A to znowu daje możność uwzględnienia różnorodnych potrzeb otoczenia. Z wkładu długoterminowego możemy czynić użytek, jaki nam się podoba; możemy udzielać pożyczek na termin, na jaki nam fundusze powierzono, choćby i na lata całe, ale możemy również skierować je na cele obrotów doraźnych, krótkoterminowych, — na handel, na operacje pośredniczące. Tymczasem otoczenie zdenerwowane, nieufne, do gromadzenia oszczędności nie włożone, na taką działalność spółdzielni nie pozwoli; co chwila będzie pukało o swoje fundusze. Spółdzielnia będzie miała w takiem otoczeniu pieniądze, ale żadnego z nich użytku na dłuższy czas jej zrobić nie wolno, jeżeli sobie nie chce zatruć życia i nie chce ostatecznie zniechęcić ludzi do oszczędzania i do składania oszczędności w zakładzie kredytowym. Wobec tego musi się uzbroić w niesłychanie wielką cierpliwość i nie dać się skusić pomimo najponętniejszych obietnic wielkiego zysku. Dopiero ta niewzruszona wytrwałość stopniowo obudzi zaufanie ciułaczy, zachęci ludzi do składania pieniędzy, uspokoi ich i da możność obracania ich groszem w sposób coraz różnorodniejszy, pod względem terminu, na jaki umieszczamy powierzone sobie fundusze.

Widzimy więc, że charakter, rodzaj działalności spółdzielni jest ściśle uzależniony od charakteru, od rodzaju powierzanych jej środków, od gatunku oszczędności, jakie się gromadzą w otoczeniu spółdzielni.

Spółdzielnie zatem nie mogą przechodzić koło tej sprawy obojętnie, muszą się zastanawiać, jak i kogo można do składania oszczędności zachęcić, ażeby sobie zapewnić środki obrotowe i wywrzeć pożądany wpływ na otoczenie.

Niechaj te oszczędności będą na razie nawet niewielkie, ale niech przygotowują grunt na przyszłość. Z tego względu musimy zwrócić uwagę przedewszystkiem na szkoły, na młodzież.

Przed wojną w tym kierunku rozwinęły zabiegi spółdzielnie kredytowe w byłym zaborze pruskim i w zaborze austrjackim. Powoli zaczęła naśladować tę pracę i Kongresówka. Opracowano statuty kas oszczędności po niektórych szkołach, wydano wzory książek rachunkowych — i znowu wszystko to jakby w wodę wpadło. A przecież dziś szkół mamy więcej, przecież nieraz nauczycielstwo rwie się do pracy społecznej. Niechże nie szuka warsztatu daleko, bo tuż pod ręką ma duszę dziecka, ma zarodek obywatela-polaka, który musi ukształcić, przygotować do życia, uzdolnić do obrony podstaw bytu narodowego, zzewnątrz i zwewnątrz.

Spółdzielnie muszą zawrzeć przymierze ze szkołą, a nauczycielstwo ze spółdzielnią kredytową. To ich wspólny interes, to ich wspólne pole pracy, które trzeba znowu uprawiać, bo mu grozi zachwaszczenie, z którem później rady sobie nie damy.

Aby rozpocząć w tym kierunku pracę, podajemy wzór statutu dla szkolnej kasy oszczędności.

Byłoby pożądane, aby już dziś z jednej strony kierownicy spółdzielni, z drugiej strony nauczycielstwo zwróciło na tę sprawę baczną uwagę.

STATUT SZKOLNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI „SKARBONKI" PRZY ZAKŁADZIE NAUKOWYM.

§ 1. Skarbonka ma na celu: 1) budzenie wśród młodzieży właściwych pojęć o oszczędności, 2) wczesne przyzwyczajanie do oszczędności, 3) ułatwienie gromadzenia i oprocentowania najdrobniejszych kwot, uzyskanych czy to w drodze darowizny, czy zarobku osobistego, aby zatem 4) zapobiegać wydatkowaniu bez pożytku i należytego zastanowienia i 5) umożliwiać zapewnienie młodzieży niezbędnych środków na pierwsze potrzeby po ukończeniu szkoły.

§ 2. Dla osiągnięcia tego celu Skarbonka urządza, a) perjodyczne pogadanki z dziedziny oszczędności, b) prowadzi właściwą kasę oszczędności, c) zbiera dane statystyczne, dotyczące rozwoju oszczędności w danym zakładzie naukowym.

§ 3. Sprawy Skarbonki prowadzą: 1) Zarząd i 2) Komisja Rewizyjna.

§ 4. Zarząd składa się z trzech członków, z grona nauczycielskiego danego Zakładu naukowego, delegowanych przez Radę Pedagogiczną na rok jeden. Członkowie ci wybierają z pośród siebie przewodniczącego, rachmistrza i skarbnika.

§ 5. Do obowiązków Zarządu należy: a) rozpowszechnianie pojęć o oszczędności (oszczędzanie czasu, ubrania, pieniędzy i t. d.), b) przyjmowanie i wydatkowanie wkładek, ofiar i innych sum, c) przechowywanie i piecza nad funduszami Skarbonki, d) wydawanie instrukcyj, wewnętrznych zarządzeń, słowem administracja wszystkiemi sprawami Skarbonki.

§ 6. Przewodniczący reprezentuje Skarbonkę bez specjalnego na to upoważnienia we wszystkich jej sprawach i stosunkach z osobami trzeciemi i instytucjami. Podpisuje wespół z rachmistrzem lub skarbnikiem wszystkie papiery i dokumenty.

§ 7. Skarbnik odbiera wkładki i potwierdza je w książeczkach wkładowych i lokuje wpływy w instytucji finansowej, przez Zarząd obranej.

§ 8. Rachmistrz prowadzi rachunkowość Skarbonki i rachunek należności każdego ciułacza zosobna, wreszcie sporządza bilanse miesięczne i sprawozdania roczne.

§ 9. Posiedzenia Zarządu odbywają się co miesiąc. Na posiedzeniach prowadzi się protokóły.

§ 10. Komisja Rewizyjna składa się z dwu lub trzech osób z grona nauczycielskiego delegowanych na sesji pedagogicznej na rok jeden. Komisja ma prawo w każdym czasie sprawdzać wszystkie książki

Skarbonki i daje swoją opinję w sprawozdaniu i bilansie rocznym.

§ 11. Rok operacyjny Skarbonki odpowiada rokowi kalendarzowemu.

§ 12. Uczestnikiem Skarbonki może być każdy wychowaniec lub wychowanka danego zakładu naukowego.

§ 13. Po złożeniu pierwszej wkładki uczestnik otrzymuje od skarbnika książeczkę wkładową, która służy do zapisywania wszelkich obrotów na rachunku właściciela.

§ 14. Książeczka wystawiona jest na nazwisko uczestnika i nie może być innej osobie ustąpiona.

§ 15. W razie zgubienia książeczki wkładowej uczestnik Skarbonki winien zawiadomić Zarząd, który w jego rachunku osobistym robi odpowiednią adnotację. Jeżeli po 4 tygodniach, pomimo publicznego uwiadomienia o tem w szkole, książeczka się nie znajdzie, należy uczestnikowi wydać nową książeczkę, wpisując do niej wszystkie obroty i zaznaczając, że został wydany duplikat, który unieważnia poprzednią książeczkę.

§ 16. Złożone pieniądze podlegają oprocentowaniu; procent oblicza się od całych marek i za całe miesiące; a w końcu roku operacyjnego dopisuje się każdemu uczestnikowi do wkładu.

§ 17. Zarząd określa najmniejszą wkładkę, dnie w tygodniu, w których odbywa się zbieranie wkładek, wreszcie instytucję finansową, do której ma się składać uzbierane oszczędności na jedną wspólną książeczkę, wydaną na imię Skarbonki.

§ 18. Wypłata należności następuje: 1) przy wystąpieniu uczestnika z zakładu naukowego i 2) w razie śmierci.

§ 19. W razie wyjątkowej potrzeby uczestnikowi raz do roku za zgodą Zarządu Skarbonki i rodziców uczestnika przysługuje prawo do podniesienia części uzbieranego funduszu, nie przenoszącej połowy ogólnej sumy, znajdującej się w danej chwili na rachunku uczestnika.

§ 20. Czynności Skarbonki podczas wakacyj szkolnych ustają.

§ 21. Corocznie Zarząd łącznie z Komisją Rewizyjną dysponuje według swego uznania czystą nadwyżką, mogącą powstać z obrotów Skarbonki lub też innymi funduszami, nie mającemi przeznaczenia specjalnego na rzecz młodzieży danej szkoły albo drogą udzielenia pomocy doraźnej, albo drogą tworzenia kapitałów stypendjalnych i zapomogowych ogólnych.

§ 22. W razie likwidacji Skarbonki wszystkie fundusze, nie będące na rachunkach poszczególnych uczestników dysponuje się w sposób przewidziany w § 21.

§ 23. Zarząd ma prawo przyznawać uczestnikom od wkładów stopę procentową o $^1/_2$% niższą od tej, jaką Skarbonka pobierać będzie od instytucji finansowej w której składa się jej pieniądze, przeznaczając wynikłą stąd różnicę na potrzeby związane z prowadzeniem Skarbonki.

ANTONI RZĄD.

„BRITISH GOODS ARE BEST"

Ciężary podatkowe, które spadają na współczesnego obywatela w najrozmaitszych postaciach, jak również zmniejszona dochodowość wszystkich przedsiębiorstw dają się coraz bardziej odczuwać we wszystkich krajach i zniewalają do życia coraz oszczędniejszego, a zarazem do unikania wydatków, które osłabiają przemysł rodzimy, a wspierają wytwórczość zagraniczną. Sprawa ta staje się coraz bardziej paląca nawet dla społeczeństwa angielskiego, które dotąd pozostawiało swoim obywatelom zupełnie swobodny wybór źródeł do zaspokajania jego potrzeb. Dziś propaganda w Anglji w kierunku oszczędności i popierania rodzimego przemysłu przybiera coraz większe rozmiary, a przez wyrobienie opinji publicznej wywiera nacisk bardzo energiczny. W jednym z poprzednich numerów mówiliśmy, że angielski komitet oszczędności narodowych zdołał od 1917 r. zgromadzić olbrzymie fundusze, przekraczające pół miljarda funtów sterlingów. Dzisiaj ta sama propaganda urabia myśl ogółu w innym kierunku. Oto postanowiono uwolnić rynek angielski od towarów pochodzenia zagranicznego i z całym zapałem wzięły się do tego wszystkie czynniki, mogące nadać sprawie pożądany obrót. Nawet para królewska odwiedza przedsiębiorstwa, wystawy i sklepy i głosi hasła samowystarczalności.

Ciekawy przyczynek do tej pracy widzimy we współdziałaniu urzędów pocztowych. Oto na kopertach obok stempla kasującego markę pocztową widzimy drugi stempel duży, wyraźny, z wymownym napisem, „Britisch goods are best". (Wytwory angielskie są najlepsze). Towar angielski jest istotnie najlepszy dla obywatela angielskiego nie tylko ze względu na swoją jakość, ale również dlatego, że daje zarobek angielskiemu fabrykantowi, robotnikowi i kupcowi. Jest najlepszy dlatego, że pozwala zapracowanemu i zaoszczędzonemu pieniądzowi pozostać w kraju i tworzyć podwaliny dobrobytu dla całego społeczeństwa. Praca w kierunku popierania przemysłu krajowego ogarnia nawet społeczeństwa azjatyckie, jest przeto nadzieja, że i w społeczeństwie polskiem nastanie pora pożądanego upamiętania, a wtedy mniej może będziemy narzekali na brak opieki ze strony administracji państwowej i na podstępne zakusy sąsiadów, a losy krajowej wytwórczości i własnej waluty mocniej ujmiemy w swoje ręce. Tymczasem jednak na kartkach wydawanych przez urzędy pocztowe czytaliśmy do niedawna, jakby na pośmiewisko światu, że mydła Pears'a (Pears soap) są najlepsze. Risum teneatis amici!

— Oszczędności rolników ułatwią wykonanie reformy rolnej.

JESZCZE O OSZCZĘDNOŚCIACH W MIERNIKU STAŁYM

W artykule p. t. „Oszczędność, a polska psychika ekonomiczna", umieszczonym w Nr. 14 niniejszego pisma, p. Nowacki słusznie podkreśla znaczenie podkładu psychicznego, niezbędnego dla wzmożenia akcji oszczędnościowej wśród szerokich warstw ludności. Omawiając zmianę w psychice wszystkich warstw ludności, wywołaną wojną i stosunkami powojennemi, które to zmiany doprowadziły do prawie powszechnego panowania haseł w rodzaju: „zwiększenie dochodów a nie zmniejszenie wydatków" oraz „duży zysk — mały obrót", autor dochodzi do smutnego wniosku, iż wątpliwem jest, czy pokolenie nasze, wyrosłe w tych warunkach, będzie w stanie przystosować się do konieczności zmiany zapatrywań na terminowość rachub, a tem samem na konieczność oszczędności. Dlatego też, zdaniem autora, usiłowania nasze winny zogniskować się przedewszystkiem na wychowaniu we właściwy sposób nowego pokolenia, którego psychika ukształtuje się w nowych, normalnych warunkach i będzie pozbawiona tego bakcyla rozkładu, który rozwielmożnił się w obecnem pokoleniu.

Odpowiednie wychowanie młodego pokolenia przez pouczenie go o znaczeniu racjonalnej gospodarki swoimi dochodami i oszczędności, ma dla akcji oszczędnościowej bardzo duże znaczenie; wychowanie i pouczenie to nie powinno się, zdaniem naszem ograniczać do zwalczania psychiki starszego pokolenia, wywołanej latami wojny; wychowawcy młodego pokolenia winni pamiętać, że społeczeństwo nasze *nigdy* nie odznaczało się zbytnio cnotą oszczędności; niezależnie więc od leczenia „psychiki wojennej" należałoby urabiać wśród młodego pokolenia wogóle „myśl o jutrze" i hodować cnotę oszczędności.

Nie pomogą atoli tutaj największe, heroiczne nawet wysiłki szkoły, jeżeli nie znajdą one należytego poparcia wśród otoczenia domowego, a co gorzej, spotkać się mogą ze stanowiskiem negatywnem. Dlatego też propagandowa akcja oszczędności, nie może ogłosić swego desintéressement w stosunku do *obecnego* pokolenia, choćby już nawet ze względu na skuteczność akcji wśród *nowego* pokolenia; zresztą, propagandowa akcja oszczędnościowa nie powinna zaniedbywać starań o zmianę psychiki także obecnego pokolenia, w celu skłonienia go do zmiany zapatrywań na kwestję oszczędności.

Otóż, w stosunku do tego pokolenia sprawa waluty lub miernika, w jakim oszczędności mają być czynione, odgrywa bardzo ważną rolę.

Instytucje kredytowe oraz kasy oszczędności nie mogą i nie powinny zamykać oczu na fakt, że psychika naszego pokolenia odwraca się od oszczędności i że główną przyczyną tego negatywnego w stosunku do akcji oszczędnościowej stanowiska jest przykre doświadczenie inflacji. Obok więc wzmacniania w społeczeństwie wiary w stałość podstaw naszej waluty i pomagania w kierunku utrwalania tych podstaw, instytucje finansowe powinny się, w miarę możności, przystosować do życzeń publiczności, chcącej lokować swe oszczędności. A jednem z pierwszych żądań tej publiczności jest — *stałość* waluty, w której lokaty mają być uskuteczniane. Dotknięta przykremi doświadczeniami z lat wojennych i powojennych, publiczność ta szuka „absolutnej pewności", więc instytucje finansowe powinny w tym dążeniu iść jej na rękę. Psychikę obecnego pokolenia należy z jednej strony zwalczać, z drugiej atoli należy się do niej, w miarę możności, przystosować. Zrozumiały to należycie czynniki rządowe, które nie czynią żadnych przeszkód do zawierania umów w walutach zagranicznych — przyjmowania lokat w tychże walutach; z drugiej strony, niektóre emitowane przez Skarb Państwa pożyczki *wewnętrzne* opiewają na waluty obce (5%-owa premjowa pożyczka *dolarowa)* lub też na „złote w złocie" (10%-owa pożyczka kolejowa).

Argument autora cytowanego na wstępie artykułu, że „propagowanie idei oszczędności przez opieranie zaufania wierzyciela na walucie obcej, na niekorzyść zaufania względem naszego młodego, zdrowego i mocnego pieniądza, upewniać będzie tego wierzyciela w przekonaniu, że istnieją możliwości zachwiania się złotego — jest niesłuszny; gdyby przyznać słuszność temu argumentowi, to musielibyśmy w konsekwencji przyznać, że Rząd podrywa zaufanie do złotego, gdyż, jak wyżej zaznaczyliśmy emituje pożyczki wewnętrzne w walucie zagranicznej.

Przyjmując lokaty w walucie zagranicznej, instytucje finansowe dostrajają się jedynie do psychiki społeczeństwa. Gdyby nie można było uskuteczniać u nas lokat w walutach zagranicznych, poważna część naszego kapitału pieniężnego leżała by bezużytecznie w kuferkach lub kasetkach, albo wędrowałaby do obcych instytucyj finansowych; w jednym i drugim wypadku byłoby to z wielką szkodą dla całokształtu naszego życia gospodarczego i bilansu płatniczego, a tem samem dla stabilizacji naszego złotego, nie znajdując bowiem kredytu wewnątrz państwa, przemysł, handel, rolnictwo etc. zmuszone byłyby m. in. szukać kredytu zagranicznego, a opłata odsetek zagranicę wpłynęłaby ujemnie na bilans płatniczy państwa.

Obok moralnej strony „oszczędności w stałym mierniku" poruszona została także strona praktyczna, polegająca na zwiększeniu ryzyka instytucji przyjmującej oszczędności w walucie zagranicznej, lub też w mierniku złotym. Osobiście nie przyznajemy zwiększeniu temu zbyt wielkiej roli, gdyż uważamy właśnie pieniądz nasz jako równorzędny ustabilizowanym walutom zagranicznym i obecną jego kilkoprocentową deprecjację — jako zjawisko przemijające. Zresztą podkreślaliśmy i podkreślamy ponownie, że przyjmowanie lokat w walucie zagranicznej [1]), winno odpowiadać operacjom czynionym w *tejże* walucie. Moment zwiększonego ryzyka zanika wtedy. Naturalnie, że oszczędności składane w obcej walucie lub w mierniku złotym nie mogą być wymagalne na każde żądanie; powinny one należeć jeżeli nie do lokat długoterminowych, to przynajmniej *dłuższoterminowych,* a w każdym razie do lokat *terminowych.*

Co do znaczenia *siły nabywczej* pieniądza, jako miernika wartości, to wierzymy, że zdobędzie ono z biegiem czasu coraz większe rozpowszechnienie, zwłaszcza dla lokat długoterminowych. Pojęcie siły

---

[1]) Mowa była naturalnie o jednej walucie zagranicznej (dolarze), a nie o wielu, jak chce p. Nowacki.

nabywczej pieniądza nie jest znów tak skomplikowane, aby nie było ono dostępne dla przeciętnego obywatela; przypomnijmy tutaj, że pojęcie siły nabywczej, czyli siły wymiennej, jest nawet starsze, aniżeli samo pojęcie pieniądza. Zresztą i u nas jeszcze teraz, mierzy się wartość pewnych przedmiotów — innemi przedmiotami, jak żytem etc., a nie pieniądzem.

Zabezpieczenie starości np. może być przeprowadzone, naszem zdaniem, *jedynie* przy zastosowaniu siły nabywczej pieniądza, jako miernika wartości. Bez tego miernika, *zabezpieczenie* to będzie zawsze problematycznem i będzie zależne od cen artykułów pierwszej potrzeby, które — nawet przy zupełnie stabilizowanym pieniądzu — mogą ulegać bardzo silnym wahaniom.

Jeżeli kwestja stałego miernika wartości ma mniejsze znaczenie przy lokacie bieżącej gotówki, to odgrywa ona bardzo doniosłą rolę przy lokatach długoterminowych, które bez takiego stałego miernika są dzisiaj trudne do osiągnięcia. Zaufanie do oszczędności może przez zastosowanie stałego miernika tylko wzrosnąć, a pośrednio wpłynie to na uzdrowienie stosunków na rynku pieniężnym i stabilizację pieniądza obiegowego.

T. P.

TECHNIKA PROPAGANDY

PARĘ SPOSOBÓW PRAKTYCZNEGO KRZEWIENIA OSZCZĘDNOŚCI W SZKOLE POWSZECHNEJ

Badanie sposobów, zdolnych rozbudzić zmysł oszczędności w dzieciach, od chwili wstąpienia do szkoły powszechnej, a więc od 7-go roku życia, jest jednem z ciekawszych, aktualnych zagadnień propagandy oszczędności.

Od chwili wstąpienia dziecka do szkoły powszechnej, a więc od momentu w którym dziecko jest w stanie zrozumieć, że oględność i umiarkowanie w użytkowaniu posiadanych dóbr jest obowiązkiem społecznym obywateli, że umiejętność oszczędzania, to zapewnienie sobie jasnej przyszłości, — usiłowania instytucyj oszczędnościowych winny być skierowane, aby ku Kasie Oszczędności przyciągnąć tych wszystkich, którzy w przyszłości, na skutek różnych okoliczności życiowych nie poznaliby do niej drogi.

Celem propagandy oszczędności na terenie szkoły jest przeto wpajanie idei oszczędności jako pojęcia społecznego, oraz zachęcanie młodzieży do unikania zbytecznych wydatków i rozwijania zdolności przewidywania i skupiania środków dla zaspokojenia przyszłych potrzeb. Należy wpoić w młodzież dążenie do stworzenia sobie lepszej przyszłości.

Postaramy się przedstawić czytelnikom kilka sposobów praktykowanych zagranicą przez instytucje oszczędnościowe z dobrym wynikiem.

Trzy są metody stosowane łącznie, które wzajemnie się uzupełniają, dając rezultaty dodatnie.

Są to:

a) Szkolne książeczki oszczędności,
b) Marki oszczędnościowe,
c) Skarbonki.

Pozostawiamy na boku metody pedagogiczne, jak zaznajamianie dzieci ze znaczeniem oszczędności drogą obrazów, lektury, wykładów i t. p. Rozpatrzmy po kolei praktyczne sposoby krzewienia oszczędności wśród młodzieży.

Myśl szkolnej książeczki oszczędności nie jest nowa. Książe Orleanu z okazji swego ożenku w 1837 r. w Fontainebleau, ofiarował sumę 160.000 fr. na rzecz uczniów szkoły powszechnej, którzy tak przez sprawowanie jak i postępy w naukach zasłużyli na wyróżnienie. Wyraził przytym życzenie, aby nagrody te zostały wręczone dzieciom w formie książeczek oszczędności wystawionych na ich imię (własność uczni wyróżnionych) i aby ani procenty, ani kapitał nie mógł być podniesiony przed dojściem właściciela książeczki do pełnoletności. Przyświecała mu bowiem myśl zapewnienia dzieciom robotników pewnego kapitału w chwili rozpoczęcia samodzielnej pracy.

Taż sama szczęśliwa myśl natchnęła w 80 lat później Genewską Kasę Oszczędności do wprowadzenia na podobnych opartej zasadach, szkolnej książeczki oszczędności. Rezultaty osiągnięto dodatnie. Na 750 wydanych szkolnych książeczek oszczędności, już w ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy zgórą 200 dzieci uskuteczniło pierwszy dalszy wkład. Cel został osiągnięty.

W jaki sposób szkolne książeczki oszczędnościowe są organizowane w Genewie?

Z początkiem roku szkolnego Kasa Oszczędności wydaje wszystkim uczniom nieposiadającym jeszcze książeczki, książeczkę wkładową z pewną sumą początkową. Wysokość wkładki początkowej — daru Kasy Oszczędności — określają coroku władze instytucji. Suma ta wraz z procentami, może być podjęta dopiero po dojściu posiadacza książeczki do pełnoletności i wniesienia w ciągu tego okresu conajmniej 12 fr. Suma 12 fr. odpowiada mniej więcej wkładce 1 fr. rocznie, zważywszy, iż przeważnie otrzymują je dzieci w wieku lat 8, a podnieść mogą niewcześniej niż w 20 roku życia.

Konieczność złożenia w kasie 12 fr. zmusza niejako młodzież do umiejętnej gospodarki swemi skromnemi zasobami, jeśli pragnie ona zostać właścicielem wkładki — daru kasy w chwili dojścia do pełnoletności. Od momentu otrzymania szkolnej książeczki oszczędności rozpoczyna się akcja wychowawców, wyjaśniająca młodzieży cele, znaczenie i konieczność rozwijania cnoty oszczędności.

Broszury i odpowiednie druki, wydawane staraniem instytucyj oszczędnościowych, uzupełniają pracę wychowawców. Są one rozdzielane bezpłatnie uczniom. Wpływ tego urządzenia na starszych, otoczenie dziecka, jest znamienny.

Celem uzupełnienia wyżej podanej metody i dla ułatwienia gromadzenia drobnych oszczędności, sto-

sowane są karneciki i mareczki oszczędnościowe, karty oszczędnościowe wydawane dzieciom do naklejania marek są przygotowane w ten sposób, iż je bawią i interesują swoim wyglądem. Stanowią one serję obrazków podkreślających znaczenie rezultatów umiejętnego zarządzania własnym groszem.

Z chwilą zebrania w markach sumy 1 złotego właściciel składa wypełnioną kartę w kasie, a suma ta jest dopisywana do książeczki, w ten sposób dziecko, które ma szkolną książeczkę oszczędności, może z łatwością uzupełniać wkładkę zawiązkową przez czas pozostawania w szkole, a po dojściu do pełnoletności będzie w posiadaniu pewnego kapitaliku.

Stanowi to poważną zachętę do oszczędności systematycznej, stwarza przyzwyczajenie liczenia się z groszem i umiejętnej a celowej gospodarki posiadanym dobytkiem. Jeśli bowiem od wczesnej młodości przyzwyczaimy się do uporządkowanego, umiarkowanego i przewidującego układania swego życia, niewątpliwie te wdrożenia wywrą wpływ na dalsze życie obywatela — pracownika.

W dalszym ciągu równorzędne stosowanie skarbonek oddaje sprawie krzewienia oszczędności w szkole znaczne usługi.

Skarbonki są niewątpliwie rzeczą pociągającą dla dzieci i cieszą się wielkim powodzeniem wśród młodzieży. Ofiarowanie małym uczniom klasycznej skarbonki z metalu jest ideałem oszczędności domowej. Ażeby dzieci nie mogły wyciągać złożonych pieniędzy różnemi genjalnemi sposobami, na wynajdywanie których wysilają niejednokrotnie całą swą pomysłowość, ofiarowana im skarbonka winna być zrobiona w ten sposób, aby pieniądz raz wrzucony nie mógł być wyjęty bez klucza, a klucz ten będzie u kasjera instytucji oszczędnościowej.

Gdy dziecko chce dokonać wpłatę, kasjer otwiera skarbonkę w jego obecności, liczy przy nim zaoszczędzone grosze i sumę tą dopisuje do szkolnej książeczki oszczędności. Prosty ten i praktyczny sposób umożliwia dzieciom oszczędzanie w domu, przez odkładanie drobnej monety wydawanej zazwyczaj z taką łatwością na rzeczy niejednokrotnie zbędne.

Niema nic łatwiejszego dla instytucyj oszczędnościowych nad skombinowanie szkolnych książeczek oszczędnościowych, z systemem marek i wydawaniem skarbonek.

Wspomniana przez nas Kasa Oszczędności m. Genewy, stosuje łącznie i równorzędnie trzy te systemy. Wkłady dokonywane przez młodzież szkolną są znaczne. W jednym tylko 1923 roku wpłacono do kasy Fr. 527.007,25, przy 97.689 młodocianych wkładców.

Liczba skarbonek wydanych w tym jednym roku wynosiła 12.972 sztuk.

Liczby te mówią same za siebie. Umiejętna organizacja oszczędności w szkole, łącząc różnolite systemy, odnosi nietylko zwycięstwo w dziedzinie wychowawczej, przeobrażenia psychiki młodego pokolenia, ale daje również instytucjom oszczędnościowym obfite plony. Stanowi to nagrodę niejako dla tej instytucji, która pracę swą rozumie jako akcję wychowywania gospodarczego najszerszych warstw narodu.

KONKURS NA TEMAT „METODY PROPAGANDY OSZCZĘDNOŚCI WŚRÓD LUDNOŚCI WIEJSKIEJ"

Do dnia 11 b. m. otrzymaliśmy 11 prac konkursowych.

Orjentując się w materjale dotychczas nadesłanym, stwierdzić należy, iż konkurs nasz wydał rezultaty, jeśli ilościowo małe, to wartościowo znaczne.

Z pośród nadesłanych prac jest bowiem wiele gruntownie, ze znajomością sprawy opracowanych.

Nadesłane prace noszą godła:

1. „Duniłowice".
2. „Józef".
3. „Karo".
4. "Lwowianin".
5. „Oszczędność i praca ludzi wzbogaca".
6. „Pracuj i oszczędzaj".
7. „Radło".
8. „Starzec".
9. „Ul Oszczędnościowy".
10. „Ut desint vires".
11. „Viribus unitis".

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 1 października 1925 r.
Nagrody za prace wyróżnione: I — 300 zł., II i III po 100 zł.

KRONIKA GOSPODARCZA I SKARBOWA

RENTOWNOŚĆ PAŃSTWOWYCH PAPIERÓW PROCENTOWYCH

według kursu giełdy warszawskiej z dn. 10 września 1925 r.

Nazwa papieru	Kurs	Rentowność w %
8% Poż. Konwers. pł. 1.X 1927 . .	70	26
5% „ „ amort. do 1.I 1945	43,50	18½
6% „ Dolarowa pł. 1.IV 1940 . .	61	11¼
10% „ Kolejowa amort. do 1.II 1934	85—80	14½—16½

NADZÓR NAD INTERESAMI DWÓCH BANKÓW.

Dyrekcja Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, mającego swą siedzibę przy ulicy Traugutta Nr. 6/8, wniosła w dn. 3 b. m. podanie o zarządzenie nadzoru nad interesami tego Banku.

Sąd Okręgowy zarządził nadzór nad interesami Banku dla Handlu i Przemysłu, na okres 3 miesięcy od dnia 3 września roku bieżącego.

Nadzorcami zamianowano: sędziego Symforjana Drewnowskiego i adwokata Wacława Minkiewicza. Nadzorcy obowiązani są do składania sądowi miesięcznych sprawozdań o stanie interesów Banku i wyrażania celowości utrzymania nadzoru.

Analogiczne podanie wniósł równocześnie Warszawski Bank Zjednoczony, na skutek czego Sąd Okręgowy również zarządził nadzór, mianując nadzorcami: sędziego Drewnowskiego i adw. Minkiewicza.

Bank dla Handlu i Przemysłu gromadził drobne oszczędności. Mógł to robić bez żadnych zastrzeżeń, wobec braku ustawowej opieki nad kapitałem oszczędnościowym.

Ogłoszenie nadzoru nad interesami wymienionych banków, stwierdza dowodnie potrzebę rozgraniczenia ustawowego pomiędzy kapitałem handlowym (nazwijmy go „spekulacyjnym"), a kapitałem oszczędnościowym!

Rzesze drobnych posiadaczy, które niosły swe oszczędności do instytucyj bankowych, które niejako zostały pozyskane nanowo dla idei racjonalnej oszczędności, pomimo okresu inflacji, w czasie którego idea oszczędności pieniężnej została gruntownie poderwana, domagać się mogą z całą słusznością zainteresowania i opieki ze strony państwa dla swych kapitałów.

Już same nazwy „książeczka oszczędności", „wkład oszczędnościowy" i t. p., winny być zastrzeżone dla tych instytucyj, które dają odpowiednie zabezpieczenie nienaruszalności wkładów, a w każdym razie wkłady oszczędnościowe winny być w każdym wypadku całkowicie honorowane przez instytucje je gromadzące.

Życie stwierdza raz jeszcze wysuwaną stale przez nas potrzebę ustawowej opieki i gwarancji dla wkładów oszczędnościowych.

HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI W LIPCU.

Wartość przywiezionych do Polski towarów w lipcu wyniosła 173 miljony złotych (w czerwcu 169), wartość wywiezionych towarów 87 miljonów złotych (w czerwcu 104).

W lipcu nadwyżka wartości przywozu nad wywozem osiągnęła 86,5 milj. zł., podczas gdy w czerwcu równała się ona 65,8 milj. zł., czyli że wartość wywozu w lipcu pokryła zaledwie 50 proc. wartości przywozu, w czerwcu — 61 proc. Jeżeli zaś wyłączymy z ogólnych obrotów artykuły spożywcze, które w ostatnim miesiącu przednówka odegrały poważną rolę, to zobaczymy, że w lipcu wartość wszystkich innych wywiezionych towarów, oprócz spożywczych pokryła 83,8 proc. tychże towarów przywiezionych w czerwcu.

W spożywczym dziale, dzięki dobrym urodzajom, należy oczekiwać w najbliższej przyszłości zmiany na lepsze, a w innych działach widzimy już w lipcu pewną poprawę sytuacji.

Najważniejszą rolę w obrotach lipcowych odegrały artykuły spożywcze. Przywieziono artykułów spożywczych w lipcu za 79,2 milj. zł. (w czerwcu za 57,7), wywieziono za 7,9 milj. zł. (w czerwcu 14,4); w tem przywieziono w lipcu mąki pszennej za 23,8 milj. zł., mąki żytniej za 8,0 milj. zł., ryżu za 10,2 milj. zł., żyta za 6,9 milj. zł., pszenicy za 3,3 milj. zł., owsa za 3,8 i t. d.; wywieziono jaj za 2,2 milj. zł., mięsa za 1,3 cukru za 1,9 i t. d.

Drugie miejsce zajmuje grupa towarów włókienniczych. Przywieziono w lipcu materjałów i wyrobów włókienniczych za 35,4 milj. zł. (w czerwcu za 40,6), wywieziono za 12,5 milj. zł. (w czerwcu za 8,2).

Trzecie miejsce zajmuje grupa drzewna, przywieziono w lipcu za 0,7 milj. zł. (w czerwcu za 0,8), wywieziono w lipcu za 24,3 milj. zł. (w czerwcu za 25,6).

Czwarte miejsce zajmuje grupa paliw, węgla wywieziono w lipcu za 7,8 milj. zł. (w czerwcu za 15,2), benzyny w lipcu za 2,1 milj. zł. (w czerwcu za 2,3), parafiny w lipcu za 1,9 milj. zł. (w czerwcu za 1,9).

Piąte miejsce zajmuje grupa metalowa. Przywieziono metali i wyrobów metalowych w lipcu za 7,3 milj. zł. (w czerwcu za 9,3), wywieziono w lipcu za 9,5 milj. zł. (w czerwcu za 15,5). Pozatem w przywozie odgrywa dość znaczną rolę grupa maszyn, w lipcu 10,0 milj. zł. (w czerwcu 7,0); w wywozie grupa zwierząt żywych — w lipcu 7,4 milj. zł. (w czerwcu 8,7).

RESTRYKCJE KREDYTOWE W NIEMCZECH I CZECHOSŁOWACJI.

Dla poprawy bilansu handlowego i utrzymania wartości waluty w Niemczech, a dla celów walutowych w Czechosłowacji zastosowane zostały ostre restrykcje kredytowe.

Portfel wekslowy Banku Rzeszy Niemieckiej w październiku r. ub. przekroczył 2 miljardy marek złotych i wynosił w dn. 31 października tego roku 2.340 miljonów mk. Od listopada zaczęły się restrykcje, skutkiem czego portfel wekslowy Banku Rzeszy malał z miesiąca na miesiąc w sposób następujący:

W ostatnim dn. listopada	do 2.290 milj. mk.,
„ „ „ grudnia	do 2.064 milj. mk.,
„ „ „ stycznia	do 1.771 milj. mk.,
„ „ „ lutego	do 1.737 milj. mk.,
„ „ „ marca	do 1.578 milj. mk.,

Na tym poziomie suma weksli i czeków utrzymuje się do obecnej chwili z pewnemi wahaniami, które doszły w dół w dniu 23 kwietnia do 1.267 milj. mk. i w górę w dn. 31 września do 1.789 milj. mk. Od sierpnia znowu następuje zmniejszenie: na dzień 15 września — 1.618 milj. mk. i na dzień 23 września — 1.556 milj. mk.

Poziom obecny, utrzymujący się już od marca, jest o 34% niższy w porównaniu z poziomem przed rozpoczęciem ograniczeń kredytowych w październiku 1924 r. i o 25% w porównaniu z poziomem w końcu grudnia 1924 roku.

W Czechosłowacji restrykcje kredytowe stosowane są od początku b. r., w ubiegłym bowiem roku stale kredyty wzrastały dochodząc w dn. 7 października 1924 r. do sumy 2.052 milj. koron i w dn. 31 grudnia 1924 r. do 2.525 milj. kr. — Od stycznia następuje zmniejszenie następujące:

W dniu 31 stycznia	1925 r.	1.668 milj. kr.
„ „ 28 lutego	„ „	1.654 imlj. kr.
„ „ 31 marca	„ „	1.487 milj. kr.
„ „ 30 kwietnia	„ „	1.479 milj. kr.
„ „ 31 maja	„ „	1.344 milj. kr.
„ „ 30 czerwca	„ „	1.253 milj. kr.
„ „ 31 lipca	„ „	1.095 milj. kr.

i na tym poziomie pozostają. — W stosunku do 31 grudnia 1924 r. zmniejszenie wynosi 57%, w stosunku zaś do października ub. r. 47%.

NIEMIECKIE KREDYTY DLA GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Oddziały górnośląskie berlińskich banków zostały ostatnio wyposażone przez swoje centrale w obfite środki obrotowe. Ponieważ te same banki na obszarze Rzeszy Niemieckiej przeprowadzają dość bezwzględnie ograniczenia kredytowe pod naciskiem Reichsbanku, jest rzeczą oczywistą, że powodem tych szczodrych dotacyj nie jest bynajmniej nadmiar płynnego pieniądza w centralach berlińskich. Rozchodzi się o stworzenie wyłomu na froncie wojny celnej między Niemcami a Polską. Przy obecnym systemie kontyngentów przywozowych przywóz towarów niemieckich do Polski jest wprawdzie utrudniony, ale nie umożliwiony. W danym wypadku może się odbywać kosztem kontyngentu czeskosłowackiego krótką drogą okrężną, jeżeli kupiec niemiecki na obszarze Górnego Śląska otrzyma ułatwienia kredytowe, które zrównoważą koszta celne, handlowe i transportowe przez obce terytorjum.

Niemniej ważnym celem jest wzmocnienie kupiectwa niemieckiego na G. Śląsku, reprezentującego spory procent miejscowej ludności niemieckiej. Przytem przemytnictwo ma również wyrobioną tradycję na pograniczu śląskiem.

POPRAWA KURSU ZŁOTEGO NA GIEŁDACH ZAGRANICZNYCH W III-ej DEKADZIE SIERPNIA.

Stała choć powolna zwyżka złotego uwidacznia się szczególniej przy zestawieniu notowań giełd zagranicznych za ostatnią dekadę sierpnia, na której początek przypadł największy atak na walutę polską i która stała się punktem zwrotnym w naszej sytuacji walutowej.

Atak na złotego przypadł na pierwsze dni 2-ej połowy sierpnia i do kulminacyjnego punktu zniżkowego doszedł na giełdach berlińskiej i wiedeńskiej na dzień 21 sierpnia, na giełdach zaś londyńskiej i zurychskiej na dzień 22 sierpnia. Daty te zbiegają się z terminem uzyskania przez Bank Polski i Rząd znacznych kredytów oraz z okresem najwydatniejszych zarządzeń, wydanych w celu poprawy bilansu handlowego i płatniczego.

Na giełdzie berlińskiej spadek złotego postępował najszybciej w czasie od 14 do 21 sierpnia i z kursu 76,45 mk. za 100 złotych doszedł do 68,20. W dniu 21 sierpnia następuje punkt zwrotny: w ciągu 2-ch dni kurs podnosi się do 70,90 w dn. 24 sierpnia, a następnie do 71,10 w dn. 25 sierpnia, 72,70 w dn. 26 sierpnia, 74,80 w dn. 27 sierpnia i na tym poziomie z drobnemi tylko wahaniami utrzymuje się do końca miesiąca, który zamknięto notowaniem 74 mk. za 100 zł. (wrzesień wykazuje dalszą tendencję zwyżkową).

Na giełdzie wiedeńskiej najniższy kurs złotego przypada podobnie jak i na giełdzie berlińskiej na dzień 21 sierpnia, w którym notowano 113 szylingów za 100 zł. W dn. 24 sierpnia złoty osiąga kurs 121,40, w dn. 28 sierpnia — 125 i w ostatnim dniu 124,50 z dalszą tendencją zwyżkową w pierwszych dniach września.

Na giełdzie w Zurichu punkt zwrotny w notowaniach złotego przypada na 22 sierpnia. Z kursu 84,50 fr. za 100 zł. kurs podnosi się w dn. 24 sierpnia na 86, w 25 sierpnia na 87, w dn. 26 sierpnia na 88, w dn. 27 sierpnia na 89,56, w dn. 28 sierpnia osiąga 92,50 i do końca miesiąca ustala się na 91 fr. za 100 złotych.

Notowania kursu złotego na rynku londyńskim wykazują, iż punkt zwrotny dla złotego przypadł na dzień 22 sierpnia, w którym 1 funt szt. przedstawiał wartość 28.75 zł., w dn. 25 sierpnia kurs ten obniżył się na 28,50, w dn. 28 sierpnia na 28 i w dn. 21 sierpnia doszedł do 25,75 zł.

Poprawa kursu złotego w ostatniej dekadzie sierpnia wywołana została dużemi zapotrzebowaniami na złote przedewszystkiem w celu pokrycia poprzednich operacyj blankowych oraz dla celów eksportu z Polski. Spokojna sytuacja ostatnich dni sierpnia i pierwszych dni września przy dalszem zapotrzebowaniu złotego przez eksport pozwala żywić nadzieję zlikwidowania w stosunkowo niedługim czasie obecnego disagio złotego które na giełdach zagranicznych wynosi przeciętnie od 7 do 8 proc.

Ten stan rzeczy na rynkach zagranicznych przy notowaniu dewiz na giełdach krajowych po kursach rynkowych ułatwia zniżkowe kształtowanie się kursów walut obcych na rynku wewnętrznym, zależnym jeszcze od zapotrzebowania dewiz na pokrycie dawniej zaciągniętych zobowiązań zagranicznych. Napływ walut z eksportu zaspokoić winien również w najbliższym czasie to zapotrzebowanie dewiz i usunąć ostatnie przeszkody do powrotu złotego do parytetu.

PORTFEL WEKSLOWY BANKU POLSKIEGO.

Portfel wekslowy Banku Polskiego wykazywał na dzień 31 sierpnia sumę 285 milj. zł., która odpowiada stanowi rzeczy, jaki istniał w końcu lutego b. r., w którym portfel wekslowy w Banku Polskim doszedł do 286 milj. zł.

Dla charakterystyki zaznaczamy, iż w porównaniu z październikiem ub. r. portfel wekslowy Banku Polskiego jest obecnie większy o 16 proc., w porównaniu zaś z początkiem b. r.— większy o 5,5 proc., zmniejszenie zaś, rozpoczęto w marcu b. r. stanowi w stosunku do tego miesiąca 7 proc.

Oto cyfrowy stan rzeczy:

Portfel wekslowy Banku Polskiego stanowił:

w końcu	października	1924 r.		245	milj.	zł.
„	„	listopada	„	„	250	„	„
„	„	grudnia	„	„	257	„	„
„	„	stycznia	1925 r.		270	„	„
„	„	lutego	„	„	286	„	„
„	„	marca	„	„	307	„	„
„	„	kwietnia	„	„	295	„	„
„	„	maja	„	„	297	„	„
„	„	czerwca	„	„	299	„	„
„	„	lipca	„	„	303	„	„
w końcu	sierpnia		„	„	285	„	„

RADA BANKU POLSKIEGO.

Na posiedzeniu Rady Banku Polskiego, odbytem w dniu 4 b. m., wysłuchano sprawozdania Dyrekcji o działalności Banku, a specjalnie o położeniu walutowem i kredytowem, przyczem z zadowoleniem stwierdzono, że dzięki zabiegom Rządu i Banku, położenie walutowe uległo dość znacznej poprawie.

Wobec tej poprawy, Bank Polski nie może wprawdzie znieść całkowicie ograniczeń kredytowych, niezbędnych dla utrzymania właściwego stosunku zabezpieczenia obiegu pieniężnego, jednakże jest w stanie w licznych, szczególnie ważnych wypadkach ograniczenia łagodzić, co też czyni od szeregu dni.

Ponieważ leży w interesie wszystkich, aby życie bankowe nie podlegało wstrząsom, które mogłyby się odbić niekorzystnie na całem życiu gospodarczem kraju, przeto Rada Banku Polskiego całkowicie zaaprobowała postanowienia Dyrekcji, zmierzające do wydatniejszego przyjścia z pomocą kredytową zasługującym na zaufanie bankom, aby umożliwić im należyte wywiązywanie się z płynnych zobowiązań.

Stopę dyskontową 8-procentowych trzymiesięcznych biletów skarbowych podniesiono z 9 na 10 proc.

STAN RACHUNKÓW BANKU POLSKEGO W DNIU 31 SIERPNIA B. R.

Ostatni wykaz Banku Polskiego odzwierciedla doskonale stan gospodarczy Polski.

Pokrycie w kruszcu wzrosło o przeszło 10 milj., ale równocześnie zapas dewiz zmalał o 9 i trzy czwarte milj., tak, że w rezultacie pokrycie wzrosło o około 400.000 zł. (131,85 plus 62,97 milj.). Obieg banknotów natomiast zmalał o 3,62 milj. i wynosi obecnie 439,5 milj., t. j. najmniejszą dotychczasową cyfrę.

Ten smutny stan rzeczy podkreśla jeszcze fakt, że portfel wekslowy zmalał o 7,44 milj. do kwoty 285,4, co się zresztą odbiło natychmiast w spadku rachunków żyrowych i to o kwotę 26 milj. (do kwoty 45,1 milj.). Bilon wszystek (20,5 milj.) został w ostatniej dekadzie wydany, co świadczy o tem, że targ bądź co bądź nie musi być bilonem przesycony, a w każdym razie potrzeba gotówki góruje nad wszystkiem.

ZAPOTRZEBOWANIE BILONU.

W prasie w ostatnich czasach poruszana była sprawa nadmiernego jakoby przesycenia rynku bilonem i biletami zdawkowemi, co miało jakoby powodować utrudnienia w obiegu pieniężnym.

Zaprzeczeniem tego poglądu jest ostatni stan rachunków Banku Polskiego na dz. 31 sierpnia b .r. Z aktyw stanu tego znikła zupełnie pozycja wykazująca zapas w Banku Polskim monet srebrnych i bilonu, który na dz. 20 sierpnia b. r. wynosił 20,5 milj. zł. Zapas ten stanowił własność Banku Polskiego, który zgodnie z art. 52 swego statutu może mieć obieg swych biletów pokryty zapasem monet srebrnych i bilonu do wysokości 5 proc. Dotychczas Bank Polski, stosując się do tego stale posiada na sumę około 20 milj. zł. własnego srebra i bilonu. Wydatkowanie tego zapasu w ciągu jednej dekady dowodzi, iż na bilon srebrny i papierowy jest duże zapotrzebowanie, twierdzenie zatem o przesyceniu rynku bilonem jest niezgodne ze stanem faktycznym. Pewien nadmiar bilonu w większych miastach powstawał jedynie wskutek zbyt powolnego rozprowadzania bilonu po całem Państwie.

SYTUACJA WALUTOWA.

Mimo, iż bezpośrednio po pierwszym każdego miesiąca daje się zauważyć zwykle większy popyt na waluty zagraniczne, obecnie obserwujemy zjawisko raczej przeciwne: na rynku dewizowym podaż materjału dewizowego w formie czeków przewyższa popyt, tak że od kilku dni można zauważyć powolną zniżkę kursu dolara. Za czeki dolarowe płacono 5.60.

Tendencja zniżkowa objęła również banknoty dolarowe, które są w zaofiarowaniu w większych partjach.

Również giełdy zagraniczne wykazują mocną tendencje dla złotego. Dolar w Berlinie w stosunku do złotego wykazywał kurs 5.54 — 5.59.

BUDŻET WRZEŚNIOWY.

W miesiącu wrześniu — ze względu na potrzebę ograniczenia wydatków oraz wobec tego, iż w miesiącu tym nie przypadają terminy większych wpłat podatkowych — budżet państwowy nosi wyraźne piętno oszczędnościowe i wykazuje w wydatkach 156,4 milj. zł., w dochodach zaś 156,5 milj. zł.

W wydatkach miejsce wybitne zajmują emerytury (cywilne 3,7 milj. zł. i wojskowe 0,9 milj. zł.) oraz renty inwalidzkie (9 milj. zł.). Na spłatę kapitału długów zagranicznych przeznaczono we wrześniu 1 milj. zł., na spłatę odsetek od tych długów 3 milj. zł.

Z wydatków inwestycyjnych wymienić należy wydatki poczt i telegrafów 1 miljon zł. na budowę linji, w budżecie Ministerstwa Oświaty 1,5 milj. zł. na budowę szkół i Ministerstwa Robót Publicznych (1,2 milj. zł.) na budowę domów w województwach wschodnich 0,2 milj. zł., oraz pomoc państwowa na odbudowę (0,8 milj. zł.). Z innych wydatków Ministerstwa Robót Publicznych na zaznaczenie zasługuje wydatek 2,1 milj. zł., na utrzymanie dróg i mostów oraz 0,9 milj. zł. na meljoracje.

W budżecie Ministerstwa Pracy przeznaczono: na opiekę społeczną 689 tys. zł., na ubezpieczenia społeczne 164 tys. zł., na opiekę nad inwalidami 100 tys. zł., na pomoc dla bezrobotych 2,928 tys. zł. (w tem na świadczenia specjalne na Górnym Śląsku 488 tys. zł.), na koszty repatrjacji zagranicznej 100 tys. zł., na opiekę nad emigrantami 100 tys. zł.

W budżecie Ministerstwa Reform Rolnych przeznaczono na pomoc kredytową dla osadników 500 tys. zł., dla komasujących się gospodarstw 300 tys. zł.

W dochodach pierwsze miejsce zajmują daniny publiczne i monopole, z których wpływ we wrześniu przewidywany jest w kwocie 101,9 milj. zł., z czego na podatki bezpośrednie przypada 26,8 milj. zł., na pośrednie 10,4 milj. zł., na cła 14 milj. zł., na opłaty stemplowe 10 milj. zł., na monopole 35,6 milj. zł. (monopol tytoniowy ma dać 17 milj. zł., spirytusowy 16 milj. zł.), z podatku majątkowego 5 milj. zł. — Z innych dochodów Ministerstwa Sakrbu opłaty emerytalne dać mają 1,5 milj. zł. od funkcjonarjuszów cywilnych, i 0,5 milj. zł. od wojskowych zawodowych.

Poczty i telegrafy przynieść mają we wrześniu 10,4 milj. zł.; lasy państwowe 1 miljon zł.; Ministerstwo Robót Publicznych przewiduje we wrześniu dochód 2,6 milj. zł. (w tem danina lasowa 2 milj. zł.).

PRZEDŁUŻENIE TERMINU KONWERSJI POŻYCZEK Z 1918 I 1920 ROKU.

CI, KTÓRZY DALI SKARBOWI ZŁOTO I PEŁNOWARTOŚCIOWE WALUTY, OTRZYMAJĄ PEŁNY SZACUNEK.

W Nr. 90 Dziennika Ustaw ogłoszona została ustawa uzupełniająca rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek oraz konwersji tych pożyczek.

Mocą tej ustawy termin konwersji asygnat z r. 1918 krótko i długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920 oraz świadectw tymczasowych tych pożyczek przedłuża się do 31 grudnia r .b.

Nadto pierwonabywcy pożyczek, którzy wykażą się odpowiedniemi dokumentami, że asygnaty i obligacje nabyli w terminie do dnia 1 grudnia 1920 r. otrzymają możność skonwertowania asygnat według wyższej skali, wyszczególnionej w ustawie.

Obligacje za które pierwonabywcy płacili należności w złocie lub walutach pełnowartościowych, przerachowane będą w stosunku do rzeczywistej wartości wpłaconego złota i dewiz pełnowartościowych.

Zgłoszenia do konwersji dodatkowej przyjmowane będą w ciągu 6-iu miesięcy od czasu wejścia nowej ustawy w życie. Wszelkie zgłoszenia mają być załatwione w ciągu jednego roku, przyczem do rozpatrzenia zgłoszeń o konwersję dodatkową powołana będzie osobna komisja, złożona z przewodniczącego i 4-ch członków mianowanych przez ministra skarbu. Podania o konwersję dodatkową wraz z wymaganymi dokumentami składać należy bezpośrednio do urzędu pożyczek państwowych, Warszawa, ul. Senatorska 29.

ULGOWY TERMIN DO WPŁATY PODATKÓW — PRZEDŁUŻONY DO 25 WRZEŚNIA B. R.

Ministerstwo Skarbu przedłużyło do 25 września b. r. moc obowiązującą wydanego w dniu 11 sierpnia zarządzenia, którego mocą obniżone zostały kary za zwłokę do 1 proc. miesięcznie od wszelkich wpłacanych zaległości z tytułu podatków bezpośrednich i należytości stemplowych.

Od 25 września przy egzekwowaniu zaległości pobierane będą normalne kary za zwłokę i koszty egzekucyjne.

UBEZPIECZENIA OD OGNIA.

Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń stwierdził, że właściciele budowli, które podlegają obowiązkowi ubezpieczenia od ognia w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w $^2/_3$ sumy oszacowania, ubezpieczają niejednokrotnie budowle te w prywatnych zakładach ubezpieczeń na kwoty przewyższające $^1/_3$ sumy oszacowania nielicząc się z oszacowaniami przeprowadzonemi przez Polską Dyrekcję Ubezpieczeń Wzajemnych.

Ponieważ tego rodzaju postępowanie jest sprzeczne z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 października 1924 r. o reorganizacji Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych oraz naraża właścicieli na poważne szkody materjalne, przeto Ministerstwo Skarbu uważa za konieczne zwrócić interesowanym uwagę, że:

1. Wszystkie budowle, które podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w $^2/_3$ sumy oszacowania muszą być oszacowane przez organ techniczny tej Dyrekcji. Oszacowanie to jest obowiązujące zarówno dla właściciela budowli, jak i innych zakładów ubezpieczeń i wiążące go przy ubezpieczaniu swej budowli w tych ostatnich.

2. Jeżeli właściciel budowli uważa oszacowanie budowli przeprowadzone przez Polską Dyrekcję Ubezpieczeń Wzajemnych za nieodpowiadające rzeczywistej wartości, może zażądać od inspektora powiatowego lub właściwego taksatora Dyrekcji przeszacowania i zmiany sumy oszacowania. Właściciel budowli we własnym interesie winien już przy pierwszem oszacowaniu budowli oznajmić organowi Dyrekcji, na jaką sumę zdaniem jego winna być budowla oszacowana. Życzenie takie Dyrekcja uwzględnia o ile proponowana suma nie przekracza rzeczywistej wartości budowli.

3. Właściciel budowli, która podlega obowiązkowi ubezpieczenia w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, może ubezpieczyć budowlę w prywatnym zakładzie ubezpieczeń na sumę nieprzekraczającą $^1/_3$ obowiązującej sumy oszacowania. Niezastosowanie się do tego sprawia, że właściciel budowli musi opłacać podwójnie składkę na sumę przekraczającą $^1/_3$ sumy oszacowania, gdyż Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych nie jest obowiązana uwzględniać ubezpieczeń, zawartych z naruszeniem obowiązujących przepisów prawnych. W razie ubezpieczenia budowli w prywatnym zakładzie ubezpieczeń na sumę, która łącznie z sumą ubezpieczenia w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych przekracza sumę oszacowania, właściciel budowli naraża się pozatem na trudności przy wypłacie odszkodowania, gdyż Dyrekcja musi badać, czy ubezpieczenie przekraczające obowiązującą sumę oszacowania nie zostało zawarte w chęci zysku i czy nie zachodzi przyczyna odmowy odszkodowania.

4. Jeżeli właściciel budowli, podlegającej obowiązkowi ubezpieczenia w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, ma budowlę ubezpieczoną w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w pełnej sumie oszacowania, natenczas może budowlę ubezpieczyć w prywatnym zakładzie ubezpieczeń na sumę nieprzekraczającą $^1/_3$ sumy oszacowania jedynie po uprzedniem powiadomieniu o tem Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych listem poleconym najpóźniej na dwa miesiące przed upływem roku kalendarzowego.

CIEKAWE DOŚWIADCZENIA Z WYWOZEM WĘGLA POLSKIEGO.

Wywóz węgla polskiego przez Gdańsk i Gdynię, do krajów nadbałtyckich głównie, rozrósł się już do poważnych rozmiarów, pomimo, że tak niedawno został zapoczątkowany i w wyjątkowo niepomyślnych warunkach, gdyż wszystkie kraje, eksportujące węgiel, ubiegają się obecnie o nabycie rynków zbytu; rząd angielski wyznaczył dla swojego przemysłu węglowego 10 miljonów funtów szt. zapomogi i powołał specjalną komisję naukowo-fachową dla zbadania położenia angielskiego przemysłu węglowego i obmyślenia środków dla podniesienia jego zdolności konkurencyjnych.

Zapoczątkowany w tych warunkach eksport polski i jego powodzenie wywołuje zagranicą zdziwienie, zwłaszcza, że węgiel polski jest znacznie tańszy (w portach krajów nadbałtyckich) od niemieckiego i angielskiego.

Niemcy, dla których to powodzenie węgla polskiego jest podwójnie niemiłe, bo oprócz samej konkurencji dla ich węgla, wzmacnia pozycję Polski w walce gospodarczej, starają się rozpowszechnić zagranicą, szczególnie wśród odbiorców węgla polskiego w krajach nadbałtyckich, przekonanie, że powodzenie węgla polskiego jest sztuczne i chwilowe, bo okupione subsydjami w postaci zniżonej, poniżej kosztów własnych, taryfy kolejowej i przejściowo niższemi kosztami produkcji.

W sprawie tej ministerstwo przemysłu i handlu ogłosiło urzędowo oświadczenie, w którem stwierdza, że ani kopalnie, ani rząd nie dokładają do wywozu węgla. Taryfy kolejowe na węgiel do Gdańska, mimo zniżki, pokrywają najzupełniej koszty przewozu z odpowiednim zyskiem dla kolei. Kalkulacja niska węgla polskiego opiera się na lepszych warunkach geologicznych i niższych kosztach produkcji, niż w Anglji i Niemczech, wreszcie, że cała akcja wywozu węgla polskiego zagranicę nie jest „sezonową", na czas wojny gospodarczej z Niemcami, lecz obliczona na dalszą metę.

Oczywiście, cieszy to nas niewymownie, żeśmy zrobili tak piękny wynalazek z węglem, przypadkowo, dzięki walce gospodarczej narzuconej nam przez Niemców.

Niepokoi nas tylko jedna rzecz: czy niema u nas więcej takich „wynalazków", których nie odkryliśmy dotychczas tylko dlatego, że nie przyciśnięto nas tak do muru, jak to się stało z węglem? Wobec tego warto by zająć się badaniami w tym kierunku. Odpowiedni fachowcy uczeni, po zbadaniu różnych gałęzi naszej produkcji i rynków zagranicznych, możeby „odkryli" jeszcze niejedną „niespodziankę", podobną do węglowej.

Sprawa warta zachodu.

PRZEKAZY PIENIĘŻNE ZAGRANICĘ.

Z powodu informacyj pism o utrudnieniach przy przesyłaniu przekazów pieniężnych i listów pieniężnych nadawanych zagranicę i do Gdańska Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, iż procedura obecna ściśle odpowiada zarządzeniom dewizowym, jakie obowiązywały do dn. 27 maja r. b., późniejsze bowiem rozluźnienie tych przepisów okazało się niemożliwe do utrzymania ze względu na popełniane nadużycia i niemożność kontrolowania ścisłego wypełniania wydanych zarządzeń.

SPÓŁDZIELNIE ORGANIZUJĄ EKSPORT.

W związku z naszą notatką w N-rze 16—17, zamieszczoną pod powyższym tytułem, Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców komunikuje nam, iż eksportuje głównie meble gięte i jaja, oraz przetwory naftowe i mączkę kartoflaną. Wartość eksportu wynosiła w 1924 r. f. szt. 70.634 (o 69.440 f. szt. więcej niż podano w naszej wzmiance). W roku bieżącym wartość eksportu Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców osiągnęła cyfrę f. szt. 50.000.

Spółdzielczość jest jedną z form oszczędności gospodarczej. Uproszczenie bowiem funkcyj gospodarczych, do którego ruch spółdzielczy we wszystkich jego przejawach zmierza, jest podstawową pracą wytwarzającą dodatnie warunki rozwoju oszczędności pieniężnej.

Rezultaty pracy w dziedzinie eksportu tak znaczne, jak świadczą podane cyfry, podkreślają tym mocniej znaczenie organizacji spółdzielczej konsumentów w dziedzinie gospodarki narodowej.

DOTYCHCZASOWE WYNIKI URODZAJÓW W POLSCE.

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości co następuje:

Miesiąc sierpień miał temperaturę w całej Polsce powyżej normalnej; ilość ciepła i słońca otrzymana w ciągu miesiąca była zupełnie dostateczna, brak wilgoci dawał się odczuć tylko głównie w woj. Pomorskiem i mniej w Poznańskiem, na pozostałym obszarze kraju ilość opadów była najzupełniej dostateczna, a nawet w województwach Warszawskiem, Łódzkiem, Białostockiem i Małopolsce obfita. — Pomimo niezbyt sprzyjającej pogody w części Polski, żniwa naogół odbyły się bez opóźnienia i znaczniejszych strat w ziarnie wskutek porastania i wysypywania się. — Wydajność z ha w q = 100 kg., obliczona na podstawie sprawozdań z końca sierpnia przedstawia się w sposób następujący: pszenicy 14,6 q, żyta 13,8 q, jęczmienia 13,6 q, owsa 13,4 q.

Wobec tego zbiór całkowity poszczególnych zbóż przypuszczalnie wyniesie dla: pszenicy 15.939,8 tys. q, żyta 67.765,4 tys. q., jęczmienia 16.630,9 t. q., owsa 34.520,0 tys. q.

W porównaniu z ubiegłym rokiem zwiększenie zbiorów wynosi dla: pszenicy 80,2 proc., żyta 85,4 proc., jęczmienia 37,7 proc., owsa 43,1 proc.

W stosunku do przeciętnych przedwojennych zbiorów, zbiór roku obecnego stanowi: pszenicy 94,7 proc., żyta 119,7 proc., jęczmienia 111,0 proc., owsa 122,8 proc.

Prowizoryczne dane powyższe mogą jeszcze ulec zmianie, gdyż ostateczne dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane dopiero w czasie młocki w pełnym biegu.

Urodzaj ziemniaków w b. r. jest niepewny, gdyż wskutek nadmiernej wilgoci w wielu miejscowościach, podlegają one w znacznym stopniu gniciu i choć przeciętny zbiór z ha obliczają w chwili obecnej dla całej Polski na 123 q (= 100 kg) jednakże nie można spodziewać się obfitego zbioru.

POŻYCZKA DOLAROWA.

W ostatnich czasach wzmogło się zapotrzebowanie obligacji 5 proc. Pożyczki Dolarowej. Najbliższe ciągnienie wygranych odbędzie się w dniu 1 października, przyczem wylosowane będą 52 premje na ogólną sumę 25 tysięcy dolarów. Główna wygrana w tem ciągnieniu wynosi 8 tys. dolarów.

STAN BEZROBOCIA W POLSCE.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 15 do 22 sierpnia 1925 r. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 180.050 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego sprawozdawczego tygodnia liczba ta wzrosła o 2.750 osób.

Na terenie Górnego Śląska bezrobocie wzrosło o 860 z powodu dalszych zwolnień robotników z kopalń; w Łodzi o 500 osób i w Białymstoku o 730, wskutek zamknięcia fabryk włókienniczych, w Radomiu o 230 osób z powodu redukcji w kopalniach i w hutach. Większą ilość bezrobotnych zatrudniły następujące miejscowości: Grodno — 250 robotników, skutkiem zatrudnienia przy budowie koszar, Częstochowa — 290 robotników dzięki lepszej sytuacji w przemyśle jutowym i metalowym.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY".

Opuścił prasę Nr. 17 „Przeglądu Gospodarczego" o treści następującej: „Walka o złotego" — E. R.; „Obecne położenie na rynku węglowym" — Dr. H. Sand; „Ceny hurtowe w Polsce i zagranicą" — B. Rz.; „VII Sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy"; „Z gospodarczego położenia Rosji" — S. Skrzywan; „Działalność inwestycyjna Stanów Zjednoczonych na międzynarodowym rynku" — (L—x); „Przegląd międzynarodowego rynku walut"; „Ruch portowy w Kłajpedzie" — M. Pogorzelski i inne.

Całości zeszytu dopełnia obfita kronika krajowa i zagraniczna, jak również szereg wartościowych zestawień statystycznych.

POMOCE PROPAGANDOWE

POTRZEBA INTENSYWNEJ PROPAGANDY.

Szereg instytucyj oszczędnościowych, które skorzystały z doświadczeń innych kas oszczędności, podawanych w naszym czasopiśmie, lub też z materjału propagandowego przez nas dostarczanego, zechciały łaskawie nadesłać nam kilka słów w sprawie rezultatów tej propagandy.

Naogół koszty związane z pracą propagandową, opłacają się stokrotnie.

Kilkaset tysięcy ulotek naszych, rozrzuconych przez instytucje oszczędnościowe po kraju, plakaty i ulotki, wywarły efekt szybkiego zwiększenia wkładów w tych instytucjach, które je zastosowały.

Stanowi to poważny bodziec w rozwoju naszej pracy. Szczególniej ulotka Nr. 3 zyskała sobie powodzenie, jako przemawiająca najdobitniej do ludności włościańskiej.

Naszym zdaniem obecnie jest t. zw. „sezon", dla propagandy wśród ludności rolniczej i młodzieży. Instytucje oszczędnościowe winny przeto rozwijać intensywną działalność propagandową, polegającą na stałym i głośnym przypominaniu obywatelom o pracy instytucji, o znaczeniu i konieczności oszczędzania.

Do tego celu, służą doskonale plakaty, ulotki i broszurki.

Kilka instytucyj w myśl naszych rad porozumiało się z instytucjami pokrewnemi o zadaniach handlowych i społecznych, które swe anonsy umieściły na odwrotnej stronie ulotek, na wolnej stronie broszurek i książeczek oszczędnościowych. Obniżyłoto to znakomicie niewielki stosunkowo koszt propagandy w myśl hasła, iż rozwój oszczędności jest możliwy jedynie przy odpowiedniej propagandzie. Bez niego o oszczędności jako objawie masowym, mowy być nie może.

Zrozumieli to doskonale Amerykanie, którzy też propagandę rozwinęli najbardziej i wszechstronnie. Po to bowiem, aby jakakolwiek instytucja się rozwijała, musi o jej pracy wiedzieć możliwie największa ilość ludzi, wtedy dopiero instytucja taka liczyć może na rozkwit.

Instytucje oszczędnościowe mają przed sobą ogromną pracę, o charakterze wychowawczym i społecznym. Muszą niejako swój program szeroko rozpowszechniać, a mogą to robić jedynie drogą propagandy.

Do propagandy żywym słowem, którą kierownicy instytucyj oszczędnościowych prowadzić winni przy każdej okazji, doskonale nadają się broszury: „O konieczności oszczędzania i Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą".

Pierwsza dla środowiska miejskiego i dla młodzieży, druga dla wsi.

Nadto w każdym numerze naszego tygodnika znajduje się obfity materjał do propagandy żywym słowem.

KARNECIKI I MARECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE.

Zaprojektowane przez nas mareczki oszczędnościowe, pomocne przy organizowaniu oszczędności szkolnych, spotkały się z żywym zainteresowaniem ze strony instytucji oszczędnościowych. Jednakże konkretnych zamówień na karneciki i marki napłynęła dotychczas zbyt ograniczona liczba, abyśmy mogli bezzwłocznie podjąć druk tych marek. Wypadłyby one bowiem zbyt kosztownie i mogłyby obciążyć zbytnio instytucje oszczędnościowe. Wobec tego, wykonanie dotychczas nadesłanych nam zamówień musi uledz kilkutygodniowej zwłoce. Zamówienia te zostaną wykonane w kolejności ich zgłoszeń, wciągu najbliższych tygodni. Rozumiemy, iż pierwszy rok żywszej działalności kas oszczędności i spółdzielni kredytowych nieco na tym ucierpi, jednakże każdy początek jest trudny, a instytucje oszczędnościowe dotychczas nie zdołały wytworzyć koniecznej własnej centrali propagandowej, którąby mogła rozporządzać odpowiedniemi środkami na przygotowanie obfitego materjału propagandowego.

Nasze usiłowania w tym kierunku stanowią raczej pracę przygotowawczą i demonstrującą potrzebę wyłonienia organu, któryby sprawę definitywnie i całkowicie rozwiązał i w tej dziedzinie.

Każda działalność konkretna wymaga bowiem trzech rzeczy: pracy, pieniędzy i czasu.

Młode nasze wydawnictwo nie odrazu może odpowiedzieć wszystkim trzem wymaganiom, prosimy przeto instytucje oszczędnościowe, które zamówią u nas marki oszczędnościowe i karneciki o małą zwłokę w wykonaniu zamówienia.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty na konto czekowe w P. K. O. Nr. 10.640.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bracka 17, telefon 238-11.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 10.640.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową:

Rocznie	32 zł.
Kwartalnie	8 zł.
Miesięcznie	3 zł.

Ceny ogłoszeń:

Strony okładki		400 zł.
Za tekstem:	1/1 strona	300 zł.
	1/2 strony	150 zł.
	1/4 strony	100 zł.

Redaktor: Lucjusz Dura. Wydawca: Spółka Wydawnicza „Oszczędność", sp. z o. o. Drukarnia P. K. O., Bugaj 5.